

Niech Żyje 1 Maja
- Święto Braterstwa
Mas Pracujących,
Walczących o Pokój,
Wolność i Socjalizm!

SŁOWO POLSKIE

Niech Żyje
Narodowy Front
Walki o Pokój
i Plan 6-letni!



Rok VI. Nr 119 (1615).
Wydanie

WTOREK, DNIA 1 MAJA 1951 R.

Dziś 8 stron
Cena 15 groszy



**Wojsko Polskie
ochrania
pokoju
pracę
narodu
polskiego**

**Rozkaz
Marszałka Polski
K. Rokossowskiego
z okazji 1 Maja**

MINISTER Obron Narodowej
Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski wydał z okazji Święta 1 Maja rozkaz, który głosi m. innymi:

W dniu 1 Maja polska klasa robotnicza i cały naród zewną mocniej jeszcze szereg, by pod przewodem Prezydenta Bolesława Bieruta budować pomyślnie zryby socjalizmu, uczynić naszą Ojczyznę potężną i kwitnącą.

NARÓD polski w dniu 1 Maja zmanifestuje swą solidarność z walczącymi o pokój i socjalizm milionami ludzi na całym świecie, swą najgłębszą przyjaźń i gorące braterskie uczucia do narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Naród polski zmanifestuje swoje oddanie i miłość dla chorążego pokoju, wielkiego Stalina.

Wraz z całym narodem polskim, 1 Maja obchodzi również ludowe Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie wychowane na wspaniałych tradycjach walk wyzwolenych naszego narodu, czerpiąc natchnienie ze wspaniałych zwycięstw klasy robotniczej, wita 1 Maja nowymi osiągnięciami w dziedzinie bojowego i politycznego wyszkolenia.

Wojsko polskie nie zawiedzie zaufania swojego narodu. Stojąc na straży naszych granic na Odrze i Nysie, broniąc niepodległości naszej Ojczyzny, Wojsko Polskie ochrania pokojową pracę narodu polskiego.

U boku Armii Radzieckiej wraz z armiami krajów demokracji ludowej, razem ze wszystkimi siłami pokoju i postępu, Wojsko Polskie stoi nieugięte na straży pokoju.

Szeregownicy i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generałowie i admirałowie!

W imieniu najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Rządu i swoim własnym pozdrawiam was w dniu Święta 1-go Maja!

rozkazuję:

1. podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego wojska.

2. uczyć żołnierzy władze nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szereg przodowników bojowego i politycznego wyszkolenia. Szkolić żołnierzy w oparciu o wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej, o przodującą stalnowską naukę wojenną.

3. szkolenie lotnie — najważniejszy okres w wyszkoleniu bojowym — wykorzystywać maksymalnie do wykonania postawionych przed jednostkami zadań.

4. wzmacniać szelazną, świadomą dyscyplinę wojskową. Krewieć dyscyplinę przyszłego wojskowego i sztanu jednostki. Wpajać w żołnierzy obowiązki czujności. Strzeć tajemnicę wojskową. Zaszczepiać odwagę, hart, wytrzymałość na trud i ofiarość.

5. wychowywać żołnierzy na postępowych tradycjach narodu polskiego, uczyć ich płomiennego patriotyzmu na przykładach wielkich przodków: Czarnieckiego, Kościuszki, Bema, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, uczyć żołnierzy oddania dla sprawy ludu na wzór bohaterów i ofiar Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki, Świerczewskiego. Wierne strzeć i pielęgnować tradycje braterskiej broni z Armią Radziecką.

6. dla uczczenia święta mas pracujących oddać w stolicy Polski — Warszawie w dniu 1 maja — 24 salwy artyleryjskie z 24 dział.

Niech żyje bohaterki narodu polski, zjednoczony w walce o pokój i socjalizm!

Niech żyje Wojsko Polskie, wierne straż niepodległości narodu polskiego!

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i wolności narodów! Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje Generalissimus Stalin, wielki przyjaciel narodu polskiego, niezłomny chorąży światowego obozu pokoju!

Pod przewodnictwem Prezydenta Bieruta Centralna akademia 1-Majowa odbyła się w Warszawie

**Przemówienie wygłosił
sekretarz KC PZPR
Premier Józef Cyrankiewicz**

W CZORAJ w wielkiej hali na placu Mirowskim odbyła się centralna akademia 1-majowa, w której wzięło udział około 7 tysięcy osób.

Przewodniczył akademii przewodniczący KC PZPR Prezydent RP. Bolesław Bierut.

Wokół prezydium ustawili się poczyt sztandarowe Komitetu Centralnego i Komitetu Warszawskiego PZPR, władz naczelnych stronnictw politycznych oraz komitetów dzielnicowych i fabrycznych PZPR. Cała hala tonie w powodzi czerwonych i białoczerwonych flag.

Rozbrzmiewa hymn narodowy. W prezydium uroczystej akademii zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR z przewodniczącym Prezydentem RP. Bolesławem Bierutem na czele, członkowie Rady Państwa, Rządu, Sejmu, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, wybitni przodownicy pracy z całego kraju, naukowcy i artyści.

Do prezydium zaproszeni zostali również przybyli do Warszawy na uroczystości 1-majowe delegaci mas pracujących ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD, Holandii, Norwegii, Szwecji i Włoch.

Na akademii byli również obecni: ambasador ZSRR Arkadij A. Sobolew, oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Otwierającemu uroczystą akademię przewodniczącemu KC PZPR Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi zgromadzeni zgłosili gorącą owację. Długo manifestowano na cześć wodza obozu pokoju — Józefa Stalina.

Gorąco oklaskiwano najlepszych synów Polski Ludowej zajmujących miejsca w prezydium. Szczególnie serdecznymi oklaskami witano delegację Związku Radzieckiego i innych krajów, zaproszonych do prezydium.

Obszerne przemówienie wygłosił gorąco witany sekretarz KC PZPR Premier Józef Cyrankiewicz. (tekst przemówienia podamy w następnym numerze)

Poszczególne części przemówienia przyjmowane były burzliwymi oklaskami, które raz po raz przerywały się w potężne owacje. Szczególnie gorąco manifestowali zgromadzeni na cześć przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta Bolesława Bieruta i chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina.

Wzniesione przez Premiera na zakończenie przemówienia okrzyki: „Niech żyje naród polski walczący o pokój i Plan 6-letni!”, „Niech żyje bohaterska klasa robotnicza!”, „Niech żyje 1 Maja!”, „Niech żyje towarzysze Józef Stalin!” — zamieniają się w potężną, długotrwałą owację.

Potężnie rozbrzmiewa: Stalin — Bierut — Pokój. Zrywają się kolowe dźwięki — „Międzynarodówki”, która kończy część oficjalną uroczystej akademii.

Budujemy piękne jutro naszej Ojczyzny

Akademia 1-Majowa we Wrocławiu — manifestacja przedstawicieli Dolnego Śląska

**na rzecz Frontu Narodowego
i międzynarodowej solidarności
bojowników o pokój**

W CZORAJ w gmachu Opery Wrocławskiej odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 1-go Maja, święta braterstwa mas pracujących, walczących o pokój, wolność i socjalizm. Stała się ona wielką manifestacją przedstawicieli dolnośląskiej klasy robotniczej na rzecz walki o pokój, przeglądem jej osiągnięć, podsumowaniem jej wkładu w dzieło pokoju.

**Olbrzymi
wybuch
magazynów
z amunicją
w Iranie
Angielskie ręce
podpałył Iont...**

Moskwa 1. 5.

AGENCJA TASS donosi z Teheranu, że w mieście Sziraz wyleciały w powietrze magazyny wojskowe 6 dywizji armii irańskiej.

Domy w mieście doznały wstrząsów, jak w czasie silnego trzęsienia ziemi. Ludność w panice uciekała z miasta.

Wybuchy trwały całą noc i ustały dopiero około godz. 16 dnia następnego.

Wartość zniszczonej amunicji i broni wynosi 16 milionów dolarów.

Pismo „Szached” stwierdza w związku z tym, że wysadzenie w powietrze składów wojennych w Sziraz, zaaranżowane zostało przez Anglików, a pismo „Kelhan” widzi w związku z akcją przywódców plemion kaszkajskich, podjudzanych przez Anglików.

**Botwinnik
prowadzi 10 : 9**

MOSKWA. XIX partia turnieju szachowego o mistrzostwo świata zakończyła się zwycięstwem Botwinnika.

Po 19-tu partach prowadził Botwinnik 10:9.

**Czytajcie
„SŁOWO”**

W gmachu Opery zebrał się przedstawiciel organizacji politycznych i społecznych naszego miasta, reprezentanci najpoważniejszych zakładów pracy z terenu województwa, fabryk, kopalń i hut, które Czynem Pierwszomajowym udowodniły, że umieją walczyć o pokój i kroczyć pewną drogą do socjalistycznej przyszłości naszej Ojczyzny.

Entuzjazm uczestników akademii wyraził się już przy pierwszych słowach zagajenia, wypowiedzianych przez przewodniczącego ORZZ, ob. Logi Sowińskiego. Burzą oklasków, skandowaniem najokochańszego nazwiska Wodza Międzynarodowej Klasy Robotniczej i całej postępowej ludzkości — Stalina — skandowaniem nazwiska Prezydenta Bieruta i okrzykami na cześć pokoju — powitali zebrani otwarcie akademii.

**1 MAJ —
ŚWIĘTO MIĘDZYNARODOWEJ
SOLIDARNOSCI**

Obecność na akademii przedstawicieli wrocławskiej klasy robotniczej, Domenico Debrazi, przewodniczącego Rady Związków Zawodowych powiatu Campana w południowych Włoszech i Francesco

**Dziś we Wrocławiu
1.000 „trójek”
zbiera datki
na Fundusz
Pokoju**

**MIĘSKI Komitet Obrońców
Pokoju** urządza dzisiaj wielką zbiórke uliczną. Do akcji ruszyło 1000 „trójek”. Datki przeznaczone zostaną na Fundusz Światowej Rady Pokoju.

Do MKOP napływają na ten cel dobrowolne dary wrocławian. Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 20 przysłali jako pierwszy 54 zł, uzyskane ze zbiórki butelek.

Do współzawodnictwa w ilości zebranych pieniędzy wrocławianie wezwali Kraków. Również współzawodniczyć będą między sobą poszczególne obwody.

Asantanto, włókniarza z Neapolu, stała się okazją do zmanifestowania solidarności mas pracujących Wrocławia z walczącą bohatersko klasą robotniczą Włoch i jej przywódcą Togliattim na czele.

Razem z nami, razem z masami pracującymi całego świata, którym przewodzi Związek Radziecki z Generalissimem Stalinem na czele, obronimy pokój — stwierdził w swoim przemówieniu Domenico Debrazi.

**WSZYSTKO, CO ŻYWE
I TWÓRCZE,
JEST Z NAMI**

Pięknie udekorowana scena, na której widnieją popiersia wielkich wodzów proletariatu, Lenina i Stalina oraz portret przewod. PZPR, Prezydenta Bolesława Bieruta — grała kolorami czerwieni i błękitu. Czerwień — symbol ofiarnej krwi robotniczej, która przelewała się na przestrzeni wielu dziesięcioleci lat w manifestacjach 1-Majowych i błękit — symbol pokoju, który dziś jednoczy całą pracującą ludzkość.

Idziemy naprzód, w szerokim Frontie Narodowym, budujemy jutro naszej Ojczyzny — powiedział w swym referacie na temat 1 Maja 1951 roku główny prelegent części oficjalnej akademii, I-szy sekretarz KW PZPR Kuligowski. Wszystko co żywe, i twórcze i Ojczyźnie oddane, jest z nami.

O POKÓJ WALCZYMY PRACĄ

O tym, jak klasa robotnicza Dolnego Śląska rozumie swoją walkę o pokój, mówił ob. Kuligowski w sposób następujący:

W walce o wykonanie 1-go roku Planu 6-letniego nasze województwo nie pozostało w tyle za resztą kraju. W ciągu roku 1950 dolnośląska produkcja wzrosła o 22 proc. w porównaniu z r. 1949, a ilość zatrudnionych w przemyśle o 21 proc.

O wspaniałym zwycięstwie i realizacji zobowiązań 1-majowych donosi załoga kopalni Nowa Ruda, w której wiele brigad już do 20 kwietnia wykonało plan kwietniowy od 100—120 procent, a nawet 169,5 proc. Nie pozostali w tyle włókniarze z Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. Jarosława Dąbrowskiego w Nowej Rudzie, którzy wykonują od 100—130 proc. normy. Zwycięsko walczą o wykonanie zobowiązań załoga Paławagu, Archimedeasa, M 5 i wielu innych fabryk.

W toku wytrwałej walki o wykonanie zadań II-go roku Planu 6-letniego rosną nowi wspaniali ludzie, którzy codziennie dają dowody głębokiego patriotyzmu i socjalistycznego stosunku do pracy.

Po referacie ob. Kuligowskiego i przemówieniu przedstawiciela wrocławskiej klasy robotniczej, Domenico Debrazi, nastąpiła część artystyczna akademii.

**Delegacja polska
na uroczystości
1-Majowe
przybyła do Moskwy**

1 MAJA, w dniu międzynarodowego Święta Mas Pracujących odbędzie się na Placu Czerwonym w Moskwie defilada wojsk garnizonu moskiewskiego. Defiladę odbierze Minister Spraw Wojskowych ZSRR marszałek Związku Radzieckiego — Wasilewski.

Do Moskwy przybyła delegacja polska z przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi — Marianem Minorem na czele, która weźmie udział w uroczystościach 1-majowych.

**K. P. Francji
wzywa
naród francuski
do walki
o rząd pokoju**

PARYŻ, 1. 5.

PO dwudniowych obradach w Montreuil KC Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił odezwę do narodu francuskiego, w której stwierdza m. in., że:

„rząd francuski systematycznie odrzuca wszystkie propozycje radzieckie w sprawie demilitaryzacji Niemiec i redukcji zbrojeń mocarstw, w sprawie zakazu broni atomowej, jak również — propozycje zawarcia paktu pokojowego między 5 mocarstwami.

Odezwa podkreśla następnie stale pogarszającą się sytuację narodu francuskiego, uginającego się pod ciężarem nadmiernych podatków i katastrofalnego skutku całkowitego podporządkowania gospodarki Francji trustom amerykańskim.

Jednocześnie się i działając — głosi w zakończeniu odezwa — głosy zjednoczenia i akcja masowa mogą stworzyć istotne warunki porozumienia między wszystkimi zwolennikami powstrzymania wyścigu zbrojeń i podniesienia poziomu życia. Innymi słowy, zjednoczenie i akcja mas mogą spowodować utworzenie takiego rządu, który nie będzie rządem obcym, lecz rządem Francji, nie organizatorem wojny, lecz rzecznikiem pokoju.

PARYŻ, 1. 5.

BIURO Polityczne Komunistycznej Partii Francji opublikowało oświadczenie, w którym demaskuje przed masami pracującymi bezprawny akt podeptania elementarnych zasad konstytucji, jakiego rząd dopuszcza się w parlamencie w związku z dyskusją nad projektem ustawy wyborczej.

Biuro Polityczne podkreśla, że po wzięciu sytuacji stwierdza, że przebieg wydarzeń związanych z ordynacją wyborczą jest dowodem istnienia niekierowanego reżimu politycznego, który z każdym dniem coraz pospieszniej wykonuje rozkazy zdrajców i który pragnie przy pomocy siły, w ścisłej współpracy z de Gaullem doprowadzić Francję do faszyzmu i wojny.

**Masowymi
aresztowaniami
satrapa Franco
chce stłumić
ruch strajkowy**

PARYŻ, 1. 5.

PRASA francuska donosi, że władze frankistowskie podjęły nowe kroki w celu zdławienia ruchu strajkowego w Hiszpanii. Wśród strajkujących przeprowadzono masowe aresztowania.

Dzienniki francuskie donoszą również, że rozgłoszona Komunistycznej Partii Hiszpanii przekazała dnia 29 kwietnia manifest Komunistycznej Partii Hiszpanii, wzywający hiszpańskie masy pracujące, by odmówiły pracy w dniu 1-go Maja i by przekształciły ten dzień w potężny protest przeciwko polityce nędzy i wojny prowadzonej przez Franco.

**Premier Cyrankiewicz
i min. Skrzyszewski
odznaczeni
orderem
„Sztandaru Pracy”**

PREZYDENT RP udekorował Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza orderem „Sztandaru Pracy” I klasy, nadanym za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.

PREZYDENT RP udekorował również Ministra Spraw Zagranicznych — Stanisława Skrzyszewskiego orderem „Sztandaru Pracy” I klasy, nadanym za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.

**Nowi wiceministrowie
przemysłu rolnego
i spożywczego**

PREZYDENT RP mianował Władysława Kotlarskiego oraz Józefa Krzyżanowskiego podsekretarzami stanu w Ministerstwach Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

**Ambasador Korei
złożył wizytę
min. Skrzyszewskiemu**

AMBASADOR Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie Coj Ir złożył w dniu 30 kwietnia wstępną wizytę Ministrowi Spraw Zagranicznych, dr Stanisławowi Skrzyszewskiemu i sekretarzowi generalnemu MSZ ambasadorowi Stefanowi Wierbiowskiemu.

**Krótkie
wiadomości
Z kraju**

Do Warszawy przybyły delegacje robotnicze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Rumunii, które wezmą udział w uroczystościach związanych z obchodem Święta 1 Maja. Przybyłych gości witali przedstawiciele CRZZ.

W przededniu Święta 1 Maja w tysiącach zakładów pracy, w miastach i setkach wsi zakończyły się kursy początkowego nauczania dla dorosłych. Nowe zastępy robotników i chłopów upośledzonych w Polsce przedrewolucyjnej przez rządy kapitalistyczne, nauczyły się czytać i pisać, zdobywając w ten sposób możliwość awansu społecznego.

W nowobudowanej się fabryce samochodów ciężarowych w Lublinie dzięki wysiłkom załogi, realizującej Czyn 1-Majowy, uruchomiono przed terminem pierwszą partię maszyn w dziale wykonawstwa i montażu oraz rozpoczęto na nich normalną pracę.

Robotnicy huty „Pokój”, zestawiając wydzielone konstrukcyjnego Huberta Kołodziej, spawacz Eryk Przybylika i formier Hubert Stanik zameldowali o realizacji zadań 2,5 lat Planu 6-letniego.

Ze świata

W Nowym Jorku odbył się wielki wiec pokoju, na którym jednomyślnie uchwalono rezolucję wzywającą rząd USA do natychmiastowego podjęcia rokowań z innymi mocarstwami, celem zapewnienia pokoju, oraz do zwołania konferencji zainteresowanych rządów celem położenia kresu wojnie w Korei.

Mimo haniebnego zakazu „rządu” Adenauera w Niemczech zachodnich organizowane są nadal komitety lokalne dla przeprowadzenia plebiscytu w sprawie demilitaryzacji. Odbijają się również liczne zebrania masowe, których uczestnicy wypowiadają się zdecydowanie przeciwko polityce remilitaryzacji.

Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej opublikował, że zwiększone zadania planu gospodarczego w I kwartale 1951 r. zostały wykonane.

W Bułgarii odbyło się uroczyste oddanie do użytku największego w kraju systemu irygacyjnego w Dolinie Bryzlańskiej.

Władze policyjne w Rzymie usiłują przeszkodzić odbyciu tradycyjnego wiecu pierwszomajowego. Rzymska Izba Pracy wydała odezwę, wzywającą ludność do zdecydowanej obrony prawa do uczczenia Święta 1 Maja.

W Lahore został aresztowany sekretarz generalny Komunistycznej Partii Pakistanu Saad Szadziah Zahir.

ŚWIĘTO NARODU ŚWIĘTO SOCJALIZMU

Napisał W. Dzieciotowski

W TYM samym czasie, gdy Trasa W-Z otworzyła szeroką drogę socjalistycznej rozbudowy Warszawy, na Plac Zamkowy w stolicy wróciła Kolumna Zygmunta. W tym samym czasie, gdy brygady młodzieży zetempowskiej budują Nową Hutę, warszawscy murarze — artyści rekonstruuja Stare Miasto. Podczas gdy traktory zdobywają wieś, do chłopskich mieszkań i świetlic listonosz przynosi tomy Mickiewicza.

Radzieckie kombajny budowlane wielokrotnie przyspieszają budowę polskich fabryk, domów mieszkalnych, szkół i bibliotek, aby sprawniej i łatwiej mogli pracować wolni ludzie, aby mieli więcej słońca w swoich domach, aby się mogli uczyć dzieci i żeby każdy miał możliwość poznania skarbnicy postępowej myśli, która ożywia twórczą pracę człowieka i zmienia świat na coraz lepszy i radośniejszy.

*I każdy nowy dzień
robotą będzie kwitł,
by chłód nam dawał cień
i pokój każdy świat...*)*

KADZY dzień polskiego życia kwitnie robotą przy budowie potężnych fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Cały naród w zbiorowym wysiłku je wznosi. Górnik wydobywający węgiel, hutnik wytapiający stal, inżynier, technik i nauczyciel, pracujący chłop, naukowiec, literat i urzędnik.

I każdy nowy dzień znaczy się radosną zmianą krajobrazu polskiego, panoramą nowych kominów fabrycznych i osiedli mieszkaniowych. I każdy nowy dzień to nowi ludzie w naszej ojczyźnie, coraz bardziej świadomi jej budowniczości i obrońcy życia, które budują w ostrej walce z rzeźnikami zniszczenia i śmierci.

W tej właśnie walce naród polski przekształca się z burżuazyjnego w socjalistyczny. W tej walce o życie nie zabraknie ani jednego patrioty, ani jednego Polaka, który kocha zabytki Starego Miasta i krakowski Wawel, budowie Nowej Huty i warszawskiej MDM, dorobek polskiej kultury narodowej, jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Jak wspinał się i tworzył jest patriotyzm naszego narodu świadczą szeroka fala zobowiązań Pierwszomajowych, podjętych w tym roku przez ludzi wszystkich zawodów dla pokoju i dla socjalizmu.

W imię szczęścia narodu i szczęścia ludzkości

CHCEMY, ażeby nasze dzieci nigdy nie podzieliły losu nieszczęśliwych dzieci koreańskich i chcemy, aby dzieci koreańskie były równie szczęśliwe jak nasze. Dlatego zjednoczeni w Narodowym Frontie walczymy o pokój i socjalizm. Dlatego apel Światowej Rady Pokoju będzie jednomyślnie poparty przez naród polski. Dlatego nie szczędzimy sił, aby jak najszybciej zrealizować Plan 6-letni, który oznacza pomnożenie mocy naszej Ojczyzny i ogromny wzrost dobrobytu.

Jesteśmy świadomi, że każda cegła, położona przez polskiego murarza, każda ponadplanowa tona węgla, wydobyta ze śląskiej kopalni, to cios zadany grabieżczemu imperializmowi amerykańskiemu.

„Realizacja zadań wielkiego Planu 6-letniego — mówił Prezydent Bolesław Bierut na VI Plenum KC PZPR — pomnażając wielokrotnie nasze siły twórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie naszego państwa.”

*) Z wiersza Stanisława Wygodzkiego p. t. „Polska”.

POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA.

STALIN

WALKA O POKÓJ CZY TEŻ KURS NA WOJNĘ TO W OBECNYCH WARUNKACH PROBIERZ NOWEGO PODZIAŁU SPOŁECZNEGO I NOWEGO UKŁADU SIŁ MIĘDZYNARODOWYCH, KTÓRY DOPROWADZI DO CAŁKOWITEJ ZAGŁADY IMPERIALIZMU, DOPROWADZI DO ZWYCIESTWA USTROJU SPOŁECZNEGO, W KTÓRYM NIGDY WIECEJ CZŁOWIEK NIE PODNIESIE RĘKI ZBROJNEJ NA CZŁOWIEKA.

BIERUT

szego wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoswiatową walkę mas pracujących o usunięcie groźby wojny. W ten sposób nasze aktualne i palące zadania wewnątrzpolityczne i go spodarcze łączą się bezpośrednio z żywotnymi dla całego świata zadaniami ogólnoludzkimi, z zadaniami walki o pokój, o wolność, o pokrośnienie agresji imperialistycznej.”

Walka o pokój jest walką o obronę niepodległości Polski, ponieważ imperializm amerykański wiąże swoje plany agresywne w Europie z odbudową armii hitlerowskiej, powołuje do swych sztabów największych zbrodniarzy wojennych, przygotowując w Niemczech zachodnią bazę nowej napaści na Polskę.

W walce przeciwko zbrodnicy planom amerykańskich hitlerowców znajdujemy się w miliardowym obozie obrońców pokoju. Naszą walką o pokój umacniamy i pogłębiajmy braterską przyjaźń z budującym komunizm narodem radzieckim, który narodowi polskiemu przyniósł i zagwarantował niepodległość i którego wszechstronna pomoc jest podstawowym źródłem naszych zwycięstw. Umocnia my przyjaźń z narodami krajów demokracji ludowej i z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Z nami są masy ludowe krajów kapitalistycznych i zależnych, walczące o pokój i o uwolnienie od wyzysku i krzywdy społecznej.

Przez cały świat

PRZEZ cały świat przeciągną dziś pochody bojowników sprawy pokoju i prawa do szczęśliwego życia. Wzbudzą groźę wśród wallstreetowskich następców Hitlera. Staną się żywą ilustracją i potwierdzeniem słów Józefa Stalina, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

W naszej wolnej Ojczyźnie — 1 Maja, międzynarodowe święto robotnicze, jest świętem całego narodu polskiego, który w wyniku rewolucyjnych przemian, pod przewodnictwem swojej czołowej siły — klasy robotniczej i jej Partii, buduje pokój i socjalizm. Nasz pochód Pierwszomajowy to pochód zwycięski. Nasza pieśń majowa technie radością i szczęściem. Oto jak pisze o święcie majowym narodu polskiego Władysław Broniewski:

*Ludowa Polsko, piękna, nowa,
nad tobą szumi pieśń majowa,
socjalistyczna pieśń radosna,
rewolucyjna, tak jak wiosna,
jej czerwień wspólna, jak*

*sztaendary,
śpiewa ją Moskwa, śpiewa Paryż,
śpiewać ją będzie kula ziemską
w ten dzień majowy, dzień*

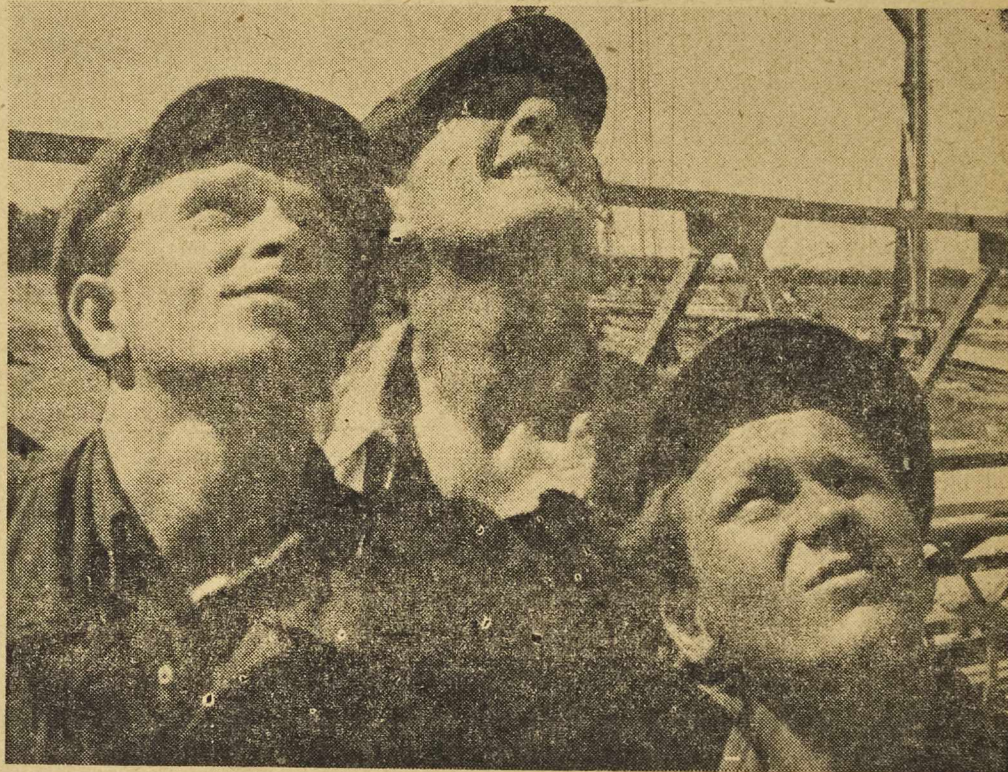
*zwycięstwa.
Idzie Ochota, Praga, Wola,
idą fabryki, sztolnie, pola,
murarze, tkacze, metalowcy
i młodzież! Patrz! Dziewczęta,*

*chłopcy,
za nimi kraj nasz: Tatry, Wisła,
sztaendary znów, i znów zabłysła
ta Wisła... Taki dzień majowy
jakimiż mam opisać słowy?*



„REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA, PODWAŻAJĄC IMPERIALIZM, STWORZYŁA RÓWNOCZEŚNIE W POSTACI PIERWSZEJ DYKTATURY PROLETARIATU POTĘŻNĄ I JAWNĄ BAZĘ ŚWIATOWEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO, KTÓREJ RUCH TEN PRZEDTEM NIGDY NIE MIAŁ I NA KTÓREJ MOŻE SIĘ TERAZ OPRZEĆ. STWORZYŁA POTĘŻNY I JAWNY OŚRODEK ŚWIATOWEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO, KTÓREGO RUCH TEN PRZEDTEM NIGDY NIE MIAŁ I WOKÓŁ KTÓREGO MOŻE ON SIĘ TERAZ SKUPIAĆ, ORGANIZUJĄC JEDNOLITY FRONT REWOLUCYJNY PROLETARIUSZY I NARODÓW UCISKANYCH WSZYSTKICH KRAJÓW PRZECIW IMPERIALIZMOWI”.

JÓZEF STALIN



„ZŁĄCZONA PRZYJAŹNIA I WSPÓLNA IDEA Z ZSRR, Z KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ I ŚWIATOWYMI SIŁAMI OBROŃCÓW POKOJU — POLSKA LUDOWA STAJE SIĘ NIEZWYCIĘŻONYM BASTIONEM, O KTÓRY ROZBIJĄ SIĘ WSZELKIE ZBRODNICZE ZAKUSY IMPERIALISTYCZNYCH AGRESORÓW. SIŁY OBOZU POKOJU POTRAFIĄ SPARALIZOWAĆ KNOWANIA OBOZU AGRESJI, TYRANII I ZBRODNI, POTRAFIĄ ZABEZPIECZYĆ LUDZKOŚCI TRWAŁY POKÓJ.

NASZYM WODZEM JEST STALIN — NASZE BĘDZIE ZWYCIESTWO!”

BOLESŁAW BIERUT

Mikołaj Tichonow

Przetłumaczył St. R. Dobrowolski

Polskie dzieci przyszły witać Kongres Pokoju

ZESZLIŚMY SIĘ ZE WSZYSTKICH KRAŃCÓW ŚWIATA W IMIĘ NAJLEPSZYCH RADOŚCI NA ŚWIECIE — I JAK ZWIASTUNY WIOSNY, NIOSĄC KWIATY NA KONGRES, PRZYSZŁY DO NAS MAŁE DZIECI.

STADO GOŁĘBI NA SZKLE SZYB LATAŁO, ZA ŚCIANĄ BYŁO MIASTO DOBREJ SŁAWY — TU ZAŚ ŚRÓD KWIECIA PONAD STOLEM STAŁO MAŁENKIE DZIECKO, DZIEWCZĄTKO WARSZAWY.

NIERAZ TAK BYWA, ŻE ISTOTA RZECZY SPRUNIE JAK STROFA NAJPROSTSZEJ PIOSENKI TU JA DOSTRZEGŁEM: LEKKO NA CHIN PLECY ZŁOŻYŁA PALCE DROBNEJ DZIECKA RĘKI.

I WESOŁYMI PATRZY BRZDAC OCZYMA MA PRAWO KAŻDE Z IMION BRAC ZA SVOJE, I WSZYSTKIE ŚWIATY W JEGO CUDNYM WZROKU I WSZYSTKIE DRÓGI W ŚWIECIE PRZED NIM STOJA.

JADZIU CZY „WOJTKU” — WOLAJA NAW WOKÓŁ, MA PRAWO KAŻDE Z IMION BRAC ZA SVOJE, I WSZYSTKIE ŚWIATY W JEGO CUDNYM WZROKU I WSZYSTKIE DRÓGI W ŚWIECIE PRZED NIM STOJA.

W PIĘKNIE CO TU SIE JAK ZWIEWNY ŚWIT PALI, TRIUMF MŁODEGOŻYCIA JASNO PŁONIE — I PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATA W TYM DZIECKU NA SALI STOI I PROSI: STANĆ W MEJ OBRONIE!

J. Iwaszkiewicz

W noc oświetloną podnosi turaw
Jak ptak olbrzymi a wodopoju
Nad nowym domem cegiel górę:
Narodowy plebiscyt pokoju.

Ponad podmiejskim wiosennym
sadem

W zmierzchu, w różowym spokoju

Krają gołębi białych gromada:

Narodowy plebiscyt pokoju.

W wyniosłej sali ktoś mówi: pokój,
I ręce wznoszą się rojem.

W dłoniach zawartych,
w bliszczącym wzroku:

Narodowy plebiscyt pokoju.

I oto pieśń zwrotka gotowa,

Jak akord łączy w zestroju

Cegły, gołębie, dionie i słowa:

Narodowy Plebiscyt Pokoju!

St. Wygodzki

O pięknej mowie ojczystej

I z tego tytuł mam do dumy,

Ze mówię mową, którą wiał

I z Czarnolasu Jan i Adam,

Gdy na paryskim bruku dumał.

I dumny jestem, że wśród boju

O wolność stanów i komuny

W ojczystej mojej mowie runął

Okrzyk, który obcy pojął.

I z tego zawsze będę dumny,

Ze polskiej mowy Lenin słuchał,

Gdy szedł Październik i w

wybuchach

Dzierżyński wiodł na bóg kolumny.

WZMACNIAJMY BRATERSKĄ
WIEŻ WSZYSTKICH PATRIO-
TÓW POLSKICH — PARTYJ-
NYCH I BEZPARTYJNYCH, W
PRACY DLA ROZKWIITU NA-
SZEJ OJCZYZNY!

NIECH ŻYJE I KRZEPNIE
WIECZNA PRZYJAŹN z NARO-
DAMI ZWIĄZKU RADZIECKIE-
GO — RĘKOMIĄ NASZEJ
NIEPODLEGŁOŚCI!

WYRAZ „rewolucja” dotarł
do świadomości Sylwka
Dziewonki, kiedy nie miał jeszcze
lat sześciu.

Był późny już wieczór,
tak się przynajmniej zdawało
Sylwce, gdy leżał w łóżku pod
matczyzną pierzyną i spod przy-
mrużonych oczu (żeby matka my-
ślała, że już śpi) patrzył na ojca
i matkę, siedzących przy stole
przy migotliwym blasku małej
naftowej lampki, osłoniętej bla-
szanym talerzykiem. Ojciec wrócił
dopiero z fabryki, jadł spóź-
nioną kolację i o czymś matce
opowiadał, a matka słuchała go,
oparłszy oba łokcie o stół i tylko
co pewien czas podkładała kłót
od lampki, bo lampka „lubila fi-
lować”. Sylwek słyszał każde sło-
wo, które mówili, mimo że zni-
żał głos, by „nie zbudzić dziecia-
ka”.

— Jakto? — pytała matka —
Włec to ten stary dlatego, że on
pan, może robić z dziewczynami,
co chce? Ja bym od razu od ma-
szyny odeszła, a przedtem w
mordę takiego!

— Poszłabyś, wiadomo — odpo-
wiedział spokojnie ojciec, bo o ile
matka była przedka i od razu mó-
wiła wszystko, co miała na ser-
cu, ojciec był powolny — poszła-
byś. A oni by się akurat zmart-
wili. Za bramą fabryczną stoi
dostę takich, co czeka na robotę,
na jej miejsce.

Powoli otarł ręką wasy mokre
od zupy i dorzucił:

— Poszłabyś... a jakże. A jak-
byś miała w domu dzieciaka, co
jeść wola i jest bez ojca?

— No, to co, to na to nie ma
już rady? — spytała matka za-
palczywie — To już ma tak zaw-
sze być, że temu co ma pienią-
dza to wszystko wolno, a nam
nie?

P O siedmiu latach sprawowania
władzy przez burżuazję, w ro-
ku 1926 ukazał się na łamach
półsudczykowskiego miesięcznika
„Droga” znamienny artykuł,
w którym autor pisał: „...żadna kon-
cepcja realna i konkretna nie zo-
stała pod słowo „Polska” podsu-
nięta i do dziś nie wie ona czym
ma być na zewnątrz i na wew-
nątrz”.

Po siedmiu niespełna latach spra-
wowania władzy przez klasę robot-
niczą, rządzącą w sojuszu z pracu-
jącym chłopstwem, 1 maja 1931 ro-
ku wychodzimy na ulice naszych
miast i słowo „Polska” jest na u-
stach wszystkich. Wiemy dobrze,
jaką pod nie podkładamy treść,
wiemy czym jesteśmy na zewnątrz
i na wewnątrz — okrzyk „Polska
Ludowa” nierozłącznie wiąże się z
okrzykami „Socializm”, „Pokój”.

Budujemy lepsze jutro, jutro so-
cjalistyczne, aby życie nasze i na-
szych dzieci było radosne i szczę-
śliwe, budujemy silną zamożną oj-
czyznę, realizujemy Plan 6-letni,
aby wnieść swój wkład w umoc-
nienie światowego frontu pokoju.

Wielkie rocznice i wielkie święta
zawsze usposabiają do refleksji —
jak było dawniej, co się zmieniło,
cośmy zrobili przez miniony okres.
Dzień 1 Maja z jeszcze większą niż
inne dni ma moc nasuwać nam ko-
nieczność sporządzenia bilansa, o-
bejrzenia się na przebytą drogę.

Trudne i ciężkie było nasze ży-
cie w maju 1945 roku. Bezwzględne,
zrujnowane fabryki, wielkie szna-
ty ugorów, Warszawa oddychająca
jednym płucem — Praga. Trwa
ła jeszcze wojna.

Kuźnie

Planu 6-letniego

D ZIŚ idziemy w Pierwszomajo-
wych pochodach radości, bo
mamy swe warsztaty pracy, domy,
rodziny, bo mamy ojczyznę taką,
o jakiej marzyliśmy — wolną, spra-
wiedliwą, dbającą o swych synów.

Dziś dla siebie budują robotni-
cy Nową Hutę — miasto już dziś
liczące 12 tys. mieszkańców, któ-
re da Polsce więcej stali i żelaza
niż wszystkie huty w Polsce przed-
wrześniowej.

Dla siebie budujemy potężną
elektrownię, ciepłą w Jaworznie
i wodną w Dychowie. Na budowę
naszych miast popłynę z Wierzbicy
potężna szara rzeka cementu.
Nigdy nie mieliśmy w historii na-
szego kraju własnych fabryk sa-
mochodów — teraz jadą szosami
długie sznury polskich ciężarówek

Ojciec wtedy spoważniał i po-
wiedział bardzo cicho, ale jakoś
strasznie:

— Nie bój się. Jest rada. Jest.
I zwycięży.

— Co zwycięży? — spytała ma-
ka zaciekawiona.

Ojciec dźwignął się od stołu.
Wyprostował się. Wielki jego
dziwaczny cień na białej ścia-
nie sięgał teraz sufitu. Popatrzył
matce prosto w oczy i wtedy
właśnie powiedział to nieznane
Sylwce słowo:

— Rewolucja.

I ODTĄD to słowo zaczęło przy-
chodzić do chłopca coraz czę-
ściej. Łączyło się w jego pojęciu
z książeczkami w czerwonych,
postrzępionych, a czasami wytłu-
szczonych okładkach, które ojciec
chował w komodzie pod białą
i z których wieczorami czytywał
matce na głos coś, czego Sylwek
nie rozumiał. Przyczepiło do
Sylwka z prowadzonych przy-
szonymi głosami rozmów ojca z
kolegami, robotnikami od Gerla-
cha.

Sylwester słuchał tych rozmów
siedząc cicho w kacie pomiędzy
komodą a łóżkiem w obawie, by
go nie spostrzegli i nie wyrzucili
na podwórkę. Przy stole, oprócz
ojca i jego kolegów, siedziała ma-
ka i pan Makalczyk, suchotniczy
sublokator Dziewonków, „guzi-
karz” — chałupnik (zarabiał przy
szywaniu guzików do gotowych
ubrań ze Świętokrzyskiej). Matka
mówiła o nim, że mu „już trzy
ciwierci do śmierci”.

Rozmawiali. Na stole leżały te
same czerwone broszurki w ob-
szarpanych okładkach. Rozma-
wiali szepem, ale do uszu Sylw-
ka dolatywały dziwne nieznane
mu, a pewnie bardzo ważne sło-
wa, jak „kapitał”, „klasa robot-

Wielka niezwykła siła Narody walczące o pokój pokrzyżują plany podżegaczy wojennych i zdecydują o zwycięstwie życia nad śmiercią

„Star”. W najbliższych latach be-
dziemy jeździć samochodami włas-
nej produkcji, wyprodukowanymi
w Warszawie, Lublinie, Staracho-
wicach.

Już dziś produkcja przemysłowa
na jednego mieszkańca wynosi
trzykrotnie więcej niż przed woj-
ną, a kuźnie Planu 6-letniego, wiel-
kie zakłady przemysłowe, wielkie
nowe obiekty przyczynią się do te-
go, że będziemy kraj nasz uprze-
mysławiać jeszcze prędzej.

Traktory

Ł ATWIEJSZA, lżejsza, wydajniej-
sza, bardziej celowa staje się
praca polskiego robotnika, łatwiej-
sza, bardziej celowa staje się rów-
nież praca rolnika. 28 tys. traktoro-
w przeoruje glebę i życie wsi.
10-krotnie wzrasta liczba wiosek,
w których lampę naftową wyrzu-
cono do lamusa — płynie prąd,
jaśnieją elektryczne żarówki, grają
radia, młocą energią elektryczną
poruszane młocarnie.

Blisko 3 tys. spółdzielni produk-
cyjnych — to awangarda socjali-
stycznej gospodarki na wsi, która
pracuje nie dla jednostki, lecz dla
społeczeństwa. Dzięki niej coraz
lepsze jest nasze życie, coraz wię-
cej mamy domów mieszkalnych,
teatrów, kin i książek, dzięki niej
nasze dzieci mają piękne szkoły i
żłobki.

W imię pokoju

S OCJALIZM to lepsze warunki
życia, to wolność i dlatego
bronąć będziemy naszych zdobyczy

i dlatego naród nasz nienawidzi
wojny i ze wszystkich sił walczy
o pokój. Jesteśmy czujni, wiemy,
że są siły, które pragną zniszczyć
dorobek naszych lat, które chcą
świat, tak jak ongiś Hitler, zamie-
nić w rumowiska. Pamiętamy
Oświęcim, Majdanek i Treblinkę,
nie ma ani jednej rodziny polskiej,
która w czasie wojny nie straci-
łaby bliskich. Choć z takim mo-
zołem, z taką energią budujemy
Warszawę, gdziekolwiek się obró-
cimy, widzimy jeszcze resztki ruin.
Imperialiści pragną znów palić,
burzyć, mordować, pragną pozo-
morderczej wojny przenieść z Ko-
rei na cały świat. Po to właśnie
zbroją niemieckich zbrodniarzy wo-
jennych, po to odbudowują prze-
mysł wojenny w Niemczech za-
chodnich. Głośno, na cały świat,
dziś, w dniu 1 Maja, protestujemy
współ z całą miłą pokój
ludnością. Myślimy łączymy się z
milionami rzeszami obrońców po-
koju, z maszerującymi ku komu-
nizmowi narodami radzieckimi, z
narodami krajów demokracji ludo-
wej, budującymi u siebie podsta-
wy socjalizmu, z dziesiątkami mi-
lionów Niemców walczących o po-
kój, z bohaterami narodami Chin,
Korei, z ludami kolonialnymi wal-
czącymi o wolność, z milionami
obrońców pokoju w krajach kapita-
listycznych, demonstrującymi
przeciwko wojnie na ulicach Pa-
ryża i Rzymu, Londynu i Nowego
Jorku, Brukseli, Wiednia.

Podżegaczom wojennym wycho-
dzi na spotkanie wielka, niezwy-
kła siła — wychodzą narody,
wierzące w swe zwycięstwo, wie-

zące w potęgę kraju, który im w
walce tej przewodzi, w Związek
Radziecki.

Brońmy

sprawy pokoju

K ONSEKWENTNA pokojowa po-
lityka Związku Radzieckiego,
jego wspaniały rozwój gospodar-
czy i kulturalny, jego potężne sta-
linowskie budowle nad Wołgą,
Dnieprem, Amu-Darią, są przeja-
wem wielkiej twórczej pracy spo-
łeczeństwa radzieckiego, są wyra-
zem jego najgorętszych pokojo-
wych dążeń. Tymi pragnieniami
zachowania pokoju są przepełnione
serca i umysły wszystkich ludzi
miłujących wojność i życie.

O tym wszystkim dziś mówimy,
to wszystko znajduje wyraz w na-
szych Pierwszomajowych pocho-
dach, w naszych manifestacjach.
Pełni jesteśmy słuszną dumą z na-
szych osiągnięć, z tego, że pięknie
rozkwita nasza ojczyzna, ojczyzna,
która jest nam matką. Dumni je-
steśmy z naszej kultury narodo-
wej, z naszych postępowych tra-
dycji historycznych, dumni z te-
go, że realizując Plan 6-letni
wzmacniamy ojczyznę i bronimy
sprawy pokoju. Dlatego też nie
znajdzie się ani jeden Polak, ani
jeden robotnik, chłop pracujący i
inteligent, który by nie pragnął pra-
cować dla Polski jak najlepiej, jak
najwydawniej. Za kilka dni głos 25
milionowego narodu, który dziś
tak radośnie święci 1 Majowy
dzień dołączy się do głosu setek mi-
lionów ludzi na świecie.

Polski murarz i naukowiec, nau-
czyciel, górnik i chłop, młodzież
polska i polskie kobiety będą po-
disywać Kartę Pokoju:

„W imię Niepodległości Polski,
w imię Pokoju między Naro-
dami, w obliczu wojennych kno-
wań imperialistów i odbudowy
przez nich militarysty hitlerow-
skiego popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju”.

Popieramy i podpisujemy, bo
to jest naszym obowiązkiem wobec
naszych dzieci, wobec naszego na-
rodu, naszej ojczyzny, wobec mi-
lionów ludzi na świecie, którzy
pragną, aby życie odniosło zwycię-
stwo nad śmiercią, pokój nad woj-
ną.

K. Szpalski

Oni i my

WOJNA.

Wojenka.

Czołg.

Samolot.

Histeria.

Nerwy.

Coca

Cola

Dochody.

Byznes.

Dolar

Zyski.

Ryki.

Okrzyki

Whisky.

Pyski.

Byleby

Co?

Interesi

Szedli

A U NAS?

Po prostu

TRASA W-ZI

II

WOJNA.

Wojenka.

Plan?

Marshalla!

Kryzys?

Jak lala!

Funt?

Nawala!

Szantaż.

Rewolwer.

Nafta.

Złoto.

Groź.

I kusza.

Plac.

Plota.

Na znan.

Dozbrze.

Wszystkim.

Nute.

A U NAS?

Buduje się

NOWA HUTE!

III

A TOM.

Ach, atom!

Sen.

Marzenie.

Zródło.

Olsnienie.

Tien.

Natohnienie.

Czekaj.

Pragna.

Wojny.

Trzeć.

Za eksport!

Nafte!

Walcze!

Dzieci!

Wojna!

Wojenka!

Włec się

Gotuj!

A U NAS?

Po prostu

BITWA

O POKÓJ!

1 MAJA

nicza”, „proletariat”, „socja-
lizm”.

Mały Sylwek słuchał i jeden
tylko wyraz ze wszystkich dobrze
rozumiał. Był to wyraz „walka”.

WALCZYĆ będziemy do ostat-
ka — mówił któregoś dnia
ojciec do matki — zapamiętaj to
sobie dobrze, Walercia. O, po-
patrz no tu na gazetę.

I ciemnym palcem, o skórze
zdartej od pracy, pokazał olbrzy-
mie litery gazetowego nagłówka
na pierwszej stronie. Sylwek
znał dopiero niektóre litery, czy-
tał jeszcze nie umiał, wcisnął
głową jasną o potarganych włosach
świąg pomiędzy ojca i matkę i
słyszał jak matka powoli i wy-
rażnie przeczytała:

— Wielki strajk w fa-bry-ce
Rudz-kie-go.

— A teraz to—dodał ojciec wo-
dząc palcem po stronie gazety.
I matka znowu przeczytała: —
Robotnicy wywieźli na taczach
fabrykanta. Lokaut u Poznańskie
go.

— Poczekajcie, powiedział oj-
ciec tak groźnie, jak gdyby miał
przed sobą gromadę wyzykiwa-
czy i zacytował bez melodii same
słowa: „Nadejdzie jednak dzień
zapłaty, sądzami wówczas...”

Urwał, a suchotniczy chałup-
nik, który siedząc na swym bar-
łogu, bez przerwy przyszywał
guziki do ubrań gotowych na
Świętokrzyską, dokończył schry-
pniętym głosem: „...będziemi my”.

I zaniósł się swym straszliwym
kaszlem, a mały Sylwek ze zdu-
mieniem spojrzął na pana Makal-
czyka, nie mogąc go sobie jakoś
wyobrazić w roli groźnego se-
dziego, mściciela.

„Dzień zapłaty” nadchodził w
tym pamiętnym roku 1935 nie-
uboganie. Pomurki naderżające
cej ze wschodu rewolucji były

coraz głośniejsze. Ulice dalekie-
go mglistego miasta nad Nową
spłynęły krwią robotników, na
których car wypuścił Kozaków.
Robotnicza Rosja gotowała się do
święcenia 1 Maja.

WARSZAWA nie pozostała w
tyle. Przygotowano święto
majowe. Mały Sylwek bawił
się na podwórku w ciepły dzień
kwietniowy.

To podwórko robotniczej ka-
mienicy na Wroniej miało kształt
studni, której boki stanowiły
odrapane ściany domu. Dzisiaj
był wesoły dzień, bo ciepło wio-
senne zważyło na podwórce,
oprócz gromady dzieciarni, rów-
nieśników Sylwka i gości. Naj-
pierw więc stara kościarka wyla
wiała śmieci, wysypując się z
przepełnionej skrzyni i groziła za
krzywym haczkiem dzieciom,
które ją obstępowały. Potem przy-
szedł bosy piaskarz z workiem
na plecach i wołał zabawnym
śpiewnym głosem:

— Piasku białego... go... go... go...

Wiślanego... go... go... go...!

Ledwo się oddalił, zegnany o-
krzykami dzieci, zjawili się katar-
nyk i katarzynka i papuga.
Oparli kij katarzynki o kamienie
podwórka, rozejrzały się po
oknach, w ten ciepły wiosenny
dzień pootwieranych, nie zwrócił
żadnej uwagi na otaczającą go
wpatrzoną w papugę i katarzyn-
kę gromadkę dzieciaków i pokre-
cił korbką instrumentu. Zachry-
piało, zabrzęczało i z pudła wy-
dobyła się melodia:

„Do ciebie płyną te rzew-
ne tony, ty wymarzony, słod-
ki śnie...”

Papuga, siedząc na dędku, spo-
glądała jak gdyby ironicznie pod
pomarszczonych, różowych po-
wiek na to widowisko.

Ale katarzyniarz nie był tego

dnia najbardziej niezwykłym go-
ściem. Ten gość przyszedł póź-
niej. Był to wysoki, chudy stu-
dent w rozwianej pelerynie i stu-
denckiej czapce z granatowym
otokiem. Wbiegł przez bramę na
podwórce i podszedł wprost do
Sylwka.

— Mały, nazywasz się Dzię-
won? — spytał.

Sylwek spojrzął wokół jak
gdyby badając, czy towarzystwo
widzi, jakich to on ma gości.
Szczególnie triumfalnie patrzył
na Franka, chłopca od stolarza z
drugiego piętra, który zawsze
chwalił się tym, co to u nich
wszystkiego jest w domu i „wy-
wyższał się” nad Sylwkiem.

— Tak, ja, odpowiedział z du-
mą.

— To leć do matki i powiedz,
że na nią czekam.

Ale matka, jak gdyby już wie-
działa, stanę

Baśń zamieniona w rzeczywistość Moskwa stała się portem

dostępnym dla pełnomorskich statków

PIERWSZY Maja był zawsze prze-
glądem sił klasy robotniczej,
przebiegiem siły mas pracujących
świata. W dniu tym, święconym w
dobro budowy na naszych ziemiach
ustroju socjalistycznego, trzeba ko-
niecznie wspomnieć o sprawach,
które świadczą, jak olbrzymie siły
wyzwoliła rewolucja socjalistyczna.
Trzeba wspomnieć o tych gigantycz-
nych dziełach, których widownia
jest obecnie Związek Radziecki. O
dziełach, do których uzbroida lud
radziecki zwycięska socjalistyczna.
Wielka Rewolucja Październikowa.

Rok jeszcze nie minął od dnia,
gdy na łamach dzienników i pism
pojawiały się tytuły „Wielkie budo-
wele epoki stalinowskiej”, „Wielkie
budowy komunizmu”.

Minęło dwa i pół roku od chwi-
li, kiedy pierwszy raz pojawiła się
nazwa „Stalinowski Plan Przeobra-
żenia Przyrody”.

Przeobrażenie przyrody... Prze-
cież uważano, że na sprawy przy-
rody człowiek nie może wpływać,
że właśnie przyroda dyktuje czło-
wiekowi swoje własne prawa. Prze-
cież jedynie w baśniach i poda-
niach ludowych spotykaliśmy boha-
tów, którzy uśmierali burze, za-
wracali bieg fal rzecznych, obala-
li góry. Baśni wyrażały tęsknotę
ludu do mocy zdolnej pokonać
przyrodę, nieraz wroga, nieraz za-
krośniętą kryjącą przed człowie-
kiem swe skarby.

I przyszłoby czas, kiedy sprawy,
będące dotąd jedynie tematem ba-
śni, stały się tematem technicznych,
naukowych rozważań, tematem fa-
chowych dyskusji i uchwał rządu,
kraju wielkości jednej szóstej czę-
ści świata. Wyteśniona moc ba-
śniowych bohaterów posiadała lud pra-
cujący. Znalazł moc ową w ustro-
ju, który świat cały wiąże z imie-
niem jednego z jego twórców, z
imieniem Stalina.

Szaniec

przeciwko huraganowi

PLAN pierwszy Stalinowski
Planu Przeobrażenia Przyrody
to zasadzenie leśnych pasów o-
chronnych, postawienie osłoni
wielkich zapór przeciw nieszczy-
stym gorącym wiatom, wlewanie
od wschodu. Pierwsze dzieło, które
przeciwstawia siłom natury wolę
człowieka.

Naukowcy wyliczyli dokładnie,
ile wilgoci dzięki temu utrzyma-
ć da się w glebie. Naukowcy okre-
lili, jakie będą klimatyczne skutki
tej wielkiej socjalistycznej inwesty-
cji.

Obszary wypalone słońcem pokryją się świeżą runią zielonej roślinności

Naukowcy opracowali metody tej
gigantycznej pracy, omówili los każ-
dego zoledzia, każdego nasienia,
które będą rzucone przez maszy-
nę w ziemię na trasie wielkiego
szaleńca przeciwko huraganom.

A później od sierpnia 1950 r. elek-
tryzowały świat uchwały rządu
ZSRR o wielkich budowach komu-
nizmu.

Cztery wielkie budowle

PIERWSZA budowla — to wiel-
ka tama na Wołdze i elektrow-
nia w okolicy Kuibyszewa. Stwo-
rzyła ona system nawodnienia po-
zwalający na włączenie 1 miliona
hektarów do obszaru ziem upraw-
nych, ziem wykorzystywanych
przez rolnictwo. Elektrownia o mo-
cy 2 milionów kilowatów, produk-
ująca więcej kilowatogodzin energii
elektrycznej niż wszystkie elek-
trownie Polski, dostarczy olbrzy-
miej ilości energii okrogowi prze-
mysłowemu Moskwy, dostarczy
prądu dla rolnictwa obszarów nad
wołzańskimi.

Druga budowla — to także tama
i taka sama elektrownia na tejże
Wołdze w okolicy bohaterskiego
Stalingradu. Elektrownia ta do-
starczy Krajowi Socjalizmowi iden-
tycznej ilości energii, co i Kuibys-
zewska. Obszar zaś który uda się
dzięki stworzonemu na jej bazie
systemowi irygacyjnemu — wła-
ściwie do gospodarki rolnej ZSRR
wynosi 13 milionów hektarów.

Później przyszła nowa uchwała.
Uchwała o budowie tamy na Dnie-
rze w Kachowce, o budowie Ka-
nału Południowo - Ukraińskiego i
Północno - Krymskiego. To znowu
trzy miliony 200 tysięcy hektarów
żywej ziemi, to znowu ponad mil-
lion kilowatów energii elektrycz-
nej, która zmieni oblicze ziemi, na
której bajeczni herosi greccy szu-
kali złotych jablek i złotych runa.

Trzecia budowla, o której mówi
uchwała rządu radzieckiego, to
Główny Kanał Turkmński. Kana-
ł o długości 1100 km czyli tyle,
ile wynosi odległość w linii po-
wietrznej pomiędzy Warszawą a
Moskwą. Kanał ten pozwoli na wy-
wanie piasłom pustyni Kara-Kum
3,3 milionów hektarów ziemi, za-
równo pod uprawę, jak i pod pa-
wisko, na których dzięki temu po-
wstanie olbrzymia hodowla bydła.

Olbrzymia magistrala wodna

NAJNOWSZA wreszcie budowla,
ostatnia w szeregu uchwal-
onych, a jednocześnie pierwsza, któ-
ra będzie oddana do użytku ludno-
ści, to Kanał Zeglowny Wołga —
Don. Kanał ten połączy Wołgę —
rzekę, która wpada do zamknięte-
go Morza Kaspijskiego — poprzez
Don z Morzem Azowskim i Czarnym.

Kanał ten otworzy dla ludzi r-
dzieckich olbrzymią magistralę
wodną, pozwalającą z jednego koń-
ca Związku Radzieckiego na drugi
przerzucić drogą wodną materiały,
surowce, ładunki wyrobów goto-
wych. Kanał ten i tamy budowane
na nim pozwolą na budowę sze-
regu kanałów nawadniających, któ-
re poniosą wodę w suche i pustyne
stepy Salskie, pozwolą nowe ol-
brzymie obszary włączyć do ziem
uprawnych. Dzięki temu kanałowi
i podniesieniu przez tamy na Woł-
dze poziomu wody, Moskwa stanie
się portem dostępnym dla statków
pełnomorskich.

Uczony radziecki, profesor
Kowda, omawiając te gigantyczne
plany stwierdza, że w skut-
kach swych równają się one pro-
cesom geologicznym. Spierzenie
wody tamami, to zmniejszenie
szybkości jej spływu, to zjawisko
równorzędne z podniesieniem się
dna morskiego. Rozlanie kanała-
mi wody na wielkich przestrze-
niach, pokrycie runią zielonej ro-
ślinności wielkich obszarów, do-
tychczas nagrzewanych promie-
niami palącego słońca — to przy-
śpieszenie obrotu pary wodnej i
tętnu w atmosferze. To zmiana

klimatu wielkich obszarów
ZSRR. A zmiana ta wpłynie prze-
cież na klimat sąsiednich ziem.

Wymowne zestawienie

SPÓJRZMY na realizację tych
wielkich zamierzeń. Potężny
plan sadzenia ciągu leśnych pa-
sów ochronnych dla obrony przed
posuchą i niszczycielskimi wichra-
mi, plan, ochraniający 120 milio-
nów hektarów... przed kataklizmem
„czarnych burz”, plan zasadzenia
6 milionów hektarów lasu został
już w ciągu 2 lat wykonany w dzie-
siątej części. Uchwała rządu ra-
dzieckiego odnośnie wielkich bu-
dowl na Wołdze, Dnieprze i Kana-
lu Turkmńskiego przewiduje za-
kończenie ostatniej z tych prac na
rok 1957, kanału Wołga — Don zaś
w r. 1952. A tymczasem Stany Zje-
dnoczone i Kanada budowały swój
rozreklamowany „amerykański
Dnieprostroi” elektrownię w Bean
harnois na rzece Świętego Wa-
rynca tylko... 16 lat; elektryfi-
kacja doliny Tennessee trwa już 35
lat i nie jest zakończona; kanał Pa-
namski budowano 35 lat, kanał Su-
eski — 22 lata, tama Boulder
Damm na rzece Colorado budowa-
na jest już 40 lat, elektrownia wod-
na na rzece Columbia — 20 lat.

Na tle tego zestawienia rysuje
się wyraźnie potęgą twórczą so-
cjalizmu. Te ziemie orne i pa-
wiska, te miliony kilowatów e-
nergii, które przybędą — można
przerachować na produkcję, na
miliony ton zboża, bawełny, mię-
sa, skóry, na zaoszczędzony trud
ludzi, w tysiącach fabryk, gdzie
człowiek epoki komunizmu bę-
dzie mógł produkować nie zaś
jej ramieniem.

Kreski na mapie, znaczące potęgę
nie wołańskie i dnieprońskie tamy,
znaczące trasę Głównego Kanału
Turkmńskiego — są drogowską-
zem dla całej ludzkości, ukazując
jej wyraźnie, gdzie leży życie i
szczęście, tak, jak strategiczne
strzałki na planach amerykańskiej
agresji wskazują kierunek na
śmierć i nędzę.

JAN DĄBROWSKI

PISARZE I PLASTYCY, ARTYŚCI I MUZYCY! ROZWI-
JAJCIE SOCJALISTYCZNĄ KULTURĘ POLSKĄ, WZBO-
GACAJCIE PIĘKNE I POSTĘPOWE TRADYCJE MI-
STRZÓW I TWÓRCÓW KULTURY NARODOWEJ — KO-
CHANOWSKIEGO I MODRZEWSKIEGO, MICKIEWI-
CZA I SŁOWACKIEGO, CHOPINA I MONIUSZKI, BOGU-
SŁAWSKIEGO I MATEJKI, PRUSA I ŻEROMSKIEGO!

BOLESŁAW BIERUT

W. Broniewski

SŁOWO O STALINIE

FRAGMENTY POEMATU

III. REWOLUCJA — parowóz dziejów...

„Chwała jej maszynistom.
Cóż, że wrogie wiatry powieją?
Chwała pionącym iskrom.
Chwała tym, co wśród ognia i mrozu
jak złom granitowy trwali,
jak wcielona wola i rozum,
jak Stalin.

Przeleciały watahy lotne
białogwardyjskiej konnicy...
Trwał jak skała samotny,
Carycyn.

Party niemieckie kolumny
walły stalowym gradem,
aż padły pod pięknym i dumnym
Stalingradem.

Pokój, pokój, pokój!
Pokojem oddycha świat:
Ty go strzeżesz, opoko,
Związku Republik Rad.

V. PĘDZI pociąg historii, Błyska stulecie — semafor. Rewolucji nie trzeba glorii, nie trzeba szumnych metafor.

Potrzebny jest Maszynista
którym jest On:
towarzysz, wódz, komunista —
Stalin — słowo jak dzwon!

VI. KTOŻ, jak on przez dziesiątki lat, na dziobie okrętu wytrwał? Szóstę Część przygląda się świat. Bitwa.

Tam — bezrobocie, strajki, głód.
Tu — praca. Natchniony traktor.
Tworzy historię zwycięski lud.
Chwała faktom!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat,
wiodł ludzkość na krańce dziejów?
Jego imię — walczący świat:
nadzieja.

Rewolucjo! — ktoś wiatr powstrzyma,
kto ziemię zawróci w biegu?
Rewolucjo, tablice praw Rzymu
obalimy od Chin po Biegun!

Rewolucjo! siedemdziesiąt lat
Stalinowych powiewa nad światem
I rodzi się nowy świat,
świat stary pęka jak atom.

VII. NA MOJEJ ziemi miliony mogił, przez moją ziemię przeszedł ogień.

Przez moją ziemię,
przeszło nieszczęście,
na mojej ziemi
był Oświęcim.

Ziemio cmentarna,
ziemio radosna,
kielek ziarna,
budzi się wiosna!

Dumna Warszavo,
dumna Moskwu —
kiedyż tyz krwawe
w oczach oschną?

Uścisk nasz bratni
od Chin po Biegun.
Bój to ostatni —
w jednym szeregu.

Karolina Beylin

SYLWKA DZIEWONIA

Sylwek, usłyszawszy słowa mat-
ki, uczeplił się ojcowskiej nogaw-
ki i krzyknął:

— Nie pozwól mnie zostawić,
tata! Ja chcę zobaczyć leworucję.

Matka roześmiała się głośno i
powiedziała:

— Skąd rzu takie coś przyszło?
A ojciec poprawił z powagą:

— Nie rewolucję, synu, ale De-
monstrację Pierwszomajową. Zapamiętaj sobie.

A do matki: — Niech idzie, Wa-
lencja, kawałek mnie odprowadzi-
cie.

I poszli. Na ulicy było jakos-
da wnie. Przed Haberbuschem na
Chłodnej stała gromada robotni-
ków. Byli tam znajomi ojca. Szli
do tramwaju. Ani jednego konne-
go z ramienia, ani jednej dorożki.
Szyły grupki robotników, a gdy
zbliżały się do zamkniętych na
rozkaz policji bram domów, to
przestraszeni stróż w granato-
wych fartuchach czym przed
bramą otwierali. Przez ulicę nio-
sił się jakiś daleki huk i trzask.

— Co to? — spytała matka.

— Kupcy sklepy zamykają, bo-
ją się — odpowiedział spokojnie
ojciec.

Blisko rogu Żelaznej był taki
ścisak na chodniku, że przeszli na
drugą stronę ulicy. Sylwek zo-
baczył na wystawie w cukierni
Somera ciastka z kremem i
chciał się zatrzymać, ale matka

szarpnęła go mocno za rękę. Od-
wrócił głowę i nagle szeroko ot-
worzył oczy.

— Patrz, mamo, jakie ładne...
— wyszeptał.

Nad gromadą robotników, sto-
jących u wylotu Żelaznej na
Chłodną, łopotały na wiosennym
wietrze czerwone sztandary.

Ojciec zwrócił się szybko do
matki:

— Ja tu muszę do towarzy-
szów — powiedział — wracaj le-
piej z dziećmi. Może być nie
spokojnie.

Matka zdjęła ze swej szyi wel-
nianą chustkę i zawiązała ją o-
jcu:

— Jest wiatr, włoż lepiej — po-
wiedziała — żebyś się nie prze-
ziębił.

Ojciec chciał coś odpowiedzieć,
ale tylko poglaskał swoją ciężką
ręką jasną głowę małego syna.

Poszedł ku towarzyszom. Mat-
ka i Sylwek widzieli, jak go wi-
teli i jak ruszyli w Żelazną ku
alejom Jerozolimskim.

Sylwek bez słowa wsunął swo-
ją małą rękę w dłoń matki.

Ścisnęła ją mocno jak gdyby na
chwilę się zawałała, ale potem
ruszyła w tym samym, co ojciec
kierunku. Przed nimi i za nimi
szły gromady ludzkie. W pewnej
chwili zerwał się śpiew:

„Naprzód Warszawo, na
walkę krwawą, świętą a pra-
wą, marsz, marsz Warsza-
wo...”

Sylwek sam nie wiedział, dla-
czego serce tak mocno mu się tu-
ciło w piersi. Matka szła przecież
wcale nieprędko.

„Dziś, gdy roboczy lud gi-
nie z głodu, zbrodnią w roz-
koszy tonąc, jak w błocie... I
bieda temu kto z nas za mło-
du...”

Z piersi matki wydobyło się coś
na kształt krótkiego szlochu. Syl-
wek spojrzał w górę i w głosie
jego zabrzmiała troska dorosłego
mężczyzny, gdy powiedział:

— Mama nie płacz...

Potrząsnęła głową i powiedzia-
ła:

— Nie, synu, nie płacz. Sły-
szysz, co śpiewają? To „Warsza-
wianka”. A ja też warszawianka,
więc gdzie bym tam płakała.

Pochód potężniał, rósł. Co kil-
kadziesiąt kroków podnoszono na
rękach mówców. Rzucali mocne
jakieś słowa, w których Sylwek
rozpoznawał znajome sobie wy-
razy „rewolucja, walka, klasa ro-
botnicza”. Ci ludzie wysoko
wzniesieni nad tłum głów ludz-
kich i gdzieś pod błękitnym wio-
sennym niebem, rozciągniętego nad
Warszawą wołający dzwicznymi
głosami „Towarzysze!”, wydawa-
li się małemu Sylwekowi jakimś
potężnymi czarodziejami.

WALEJACH Jerozolimskich
pochód rozlał się szeroką
falą. Gdzieś od Wisły przyleciał
wiosenny wiatr i załopotał cięż-
kim płótnem czerwonych błys-
zczących w słońcu sztandarów.

W matkę wstąpiło jakieś nowe
życie. Szła teraz równym, mia-
rowym kółkiem, jak Sylwek, gdy
się na podwórku bawił z chłop-
kami w żołnierzy. Twarz miała
rozjaśnioną i co to? Sylwek wias

nym uszom nie wierzył: matka
śpiewała. Nigdy prawie nie sły-
szał jej śpiewającej. Czasami,
gdy pochylona nad pełną mydlin
balią targała z całych sił swoich
wątłych ramion białinę, którą
brała od „państwa”, nuciła pio-
senkę, którą nie wiadomo gdzie
jej się przypłatała:

„U nas w Tyrolu bukiet z róż”.
Ale zawsze zaraz urywała, bo coś
jej przeszkodziło i nigdy już do
piosenki nie powracała. A teraz
śpiewała. Głośno i radośnie:

„Na barykady, ludu robo-
czy, czerwony sztandar do gó-
ry wznies. Śmiało do boju
wyłez swe ramie, bo na cię
czeka zwycięstwa cześć”.

I Sylwek śpiewał razem z mat-
ką:

„Moty w dłoń, kujmy
broń...”

Z tętentem kopyt zrównał się
z pochodem niewielki oddział żoł-
nierzy, ale żołnierze mieli poczci-
wie uśmiechnięte twarze, a niekto-
rzy z nich nawet salutowali sztan-
dary.

— Tacy oni proletariusze, jak
my — powiedział ktoś w szeregu
za Sylwikiem i matką — tyle, że
im każą z nami walczyć.

— Pewnie, albo to mało ich u
nich w Moskwie natłukiły te car-
skie slugusy.

Bojowa pieśń zagłuszyła te sło-
wa.

I nagle powietrzem zakolysał
jakis przeciągły grzechot.

— Sklepy zamykają mamo? —
spytał Sylwek, przypominając so-
bie słowa ojca wypowiedziane na
Chłodnej.

Ale matka odpowiedziała szep-
tem, w którym brzmiała rozpacz:

— Nie, to strzelają...
I jakby do siebie dodała:
— Antek...

TŁUM zakolysał się. Śpiew
rwał się na ustach. Pieśń
pokryło monotonne a groźne kla-
skanie kopyt końskich i dźwięk
trab. Wprost na pochod szedł z
przeciwnej strony alei Jerozo-
limskich olbrzymi oddział wojska
z trębaczami na przodzie. Dowo-
dził młody, sztywny oficer
carski z obnażoną szabłą wznie-
sioną ku górze.

Potem już mały Sylwek nie
widział nic. Czuli, że matka pory-
wa go na ręce i otacza ramiona-
mi jego głowę, że dokądś z nim
biegnie, że wokół nich biegną lu-
dzie. Rozległ się suchy trzask po
jedynych wystrzałach, gdzieś
bardzo blisko, potem znowu sa-
wa. Czyż dońsny pełen rozpa-
czy głos krzyknął:

— Strzelają! Do ludzi strze-
lają!

Chłopiec ocknął się z pierwsze-
go przerażenia wciąż jeszcze w
objęciach matki, z nosem wciś-
niętym w jej bluzkę. Byli na ob-
szernym podwórzu budującego
się domu. Podwórze zawałone ce-
glami, otoczone parkanem pełne
było ludzi. Niektórzy schowali
się do budki murarskiej na śro-
dek podwórka. Jakaś kobieta głos
no płakała.

Ale nie była to matka Sylwka.

MATKA nie płakała też, gdy
wleczołem zamiast ojca zja-
wił się w mieszkaniu na Wro-
niej jego towarzysze metalowcy
i oddali welnianą chustkę, tę sa-
mą, którą zawiązała ojcu dzisiaj
rano na szyi, „żeby się nie prze-
ziębił”. Na chustce były plamy
zakrzepłej krwi.

Matka nie płakała i wtedy,
gdy jeden z towarzyszy powie-
dzał straszne słowa:

— Nie męczyl się, pani Dzie-
woniu, umarł od razu.

Wyciągnęła do Sylwka zakrw-
wioną chustkę i powiedziała
schrypniętym, takim obcym ja-
kimś głosem:

— Patrz Sylwestro, mały je-
steś, ale rozumiesz. Zapamiętaj
na całe życie. To za robotniczą
sprawę.

Nie płakała matka i wówczas,
kiedy chowała ojca na piaszcy-
stych wydmych Bródna, na kon-
cu cmentarza pod murem. Gło-
wa przy głowie stali murem wo-
kół mogli towarzysze ojca. Twa-
rze mieli zaciete, twarde. Jakieś
ciemne spracowane ręce zatknę-
ły w żółty piasek mogiły tablicz-
kę. Napisano a niej niewpraw-
nymi literami:

„Antoni Dzewon,
żył 32 lata.
Cześć bohaterowi.
Zginął za sprawę”

Ktoś położył na mogile wia-
nek z papierowych róż. Czerwo-
nych. Sylwek mocno ścisnął rękę
matki i uważnie z dołu patrzył
jej w twarz. Nie drgnęła nawet.

Wiedzieli i Sylwek nie płakał. Przy-
glądał się wróblom, które obsia-
dy ze świergotem zlenieniące
pierwszymi listkami cmentarne
drzewo.

— Szkoda człowieka — powie-
dzał w tej ciszy jeden z robot-
ników.

Ale drugi przerwał mu surowo:
— Do końca niość czerwony
sztandar... Lepiej zginąć od kuli
w walce... bo zawsze coś z tego...
dla tych, co po nim przyjdą...
dla takich...

Pokazał dłoń na małego
Sylwka:

— On doczeka...

To była jedyna mowa pogrze-
bowa, wygłoszona nad mogiłą oj-
ca.

(Fragment większej całości)

lepszymi wynikami w nauce uczczili Święto Pracy

Edek Dziedzic z V klasy
„zlikwidował” sześć »dwój«

SKOŃCZYŁ się dzień kwietniowy. Jeden z pięknych wiosennych dni. Dzień, w którym było dużo radości nauki — Edek Dziedzic z klasy V przyniósł meldunek że z 7-miu dwójek, które miał na półroczu, pozostała tylko jedna, ale i jej godziny są policzone. Dzień, w którym było dużo pożytecznej pracy — Janek Polubiński, bohater zobowiązań 1-Majowych przy wykonywaniu prac społeczno-użytkowych, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku zajął kolację: talerz płatków owsianych, chleb z masłem, herbata.

Arkady Fiedler Pierwszomajowe wspomnienia z dalekiego Meksyku

MEKSYK jest krajem o przeważającej ludności pochodzenia hiszpańskiego. Ludność ta, do niedawna straszliwie ciemnizna i wyzyskiwana przez rządzące klasy, dziś kroczy na zwycięskiej drodze ku wyzwoleniu społecznemu. Tak się złożyło, że przed trzema laty zastał mnie Pierwszy Maj w stolicy Meksyku, na głównej ulicy Cinco de Mayo. Chodniki były szczególnie wypielnione mieszkańcami miasta, a szerokim strumieniem jeździły tam karne szeregi dziesiątek tysięcy robotników w niekończącym się pochodzie. Byli to Indianie i Metysi. Ich spokojne twarze wyrażały wielką godność i niezłomną wolę walki.

Gdy oczyma i duszą wchłaniałem ten potężny pochód, gdy widziałem, że większość niestonnych napisów głosiła międzynarodową solidarność klasy robotniczej całej Ameryki Łacińskiej — ruch, który niezawodnie zaważy na przyszłości tej części świata — gdy słyszałem, z jakim zapalem ulica podjęła podziwianie i chęć do walki z kapitalizmem, kraju będącego na domiar w gospodarstwie jarmię zuchwałego sąsiada, Stanów Zjednoczonych A. P. — wtedy zrozumiałem, że nie był to zwykły pochód, lecz wielki przegląd niezłomnego wojska, które w samym sercu Ameryki jest wyrazem nowych sił i zapowiedzią nowej ery. Z faktem tej nowej siły wszyscy liczyć się muszą. W tym roku Pierwszomajowy Meksyk walczył tak samo jak my o pokój światowy i jeśli pochód przetrzeza się znowu ulicą Cinco de Mayo, to możemy wierzyć, że w walce na tym froncie wspiera nas w Meksyku niezłomna armia, do której należy każdy uświadomiony robotnik i każdy uczciwy inteligent pracujący.

A Heniek Bałdowski, przodownik nauki, który w powstaniu warszawskim stracił rodziców — zwołuje chłopców do świetlicy. Pod kierownictwem wychowawcy Larkowskiej chłopcy i dziewczęta przygotowują akademię 1-Majową. Tegoroczna musi być piękniejsza od minionych.

W świetlicy, lśniącej i pachnącej jeszcze świeżą farbą, widnieją hasła, które wypisane są również w sercach wszystkich mieszkańców Państwowego Domu Dziecka w Szklarskiej Porębie: „Nauka i praca wykonamy Plan 6-letni, utrwalamy pokój, zbudujemy fundamenty socjalizmu”.

Dni zbrodni i krzywdy

SKOŃCZYŁ się piękny dzień z dziesiątkami Międzynarodówki. Ale były i inne dni. 14 stycznia 1944 r. gestapo wywlokło ojca z mieszkania i w parę dni potem wiadomość o jego rozstrzelaniu pojawiła się na murach Warszawy.

Ból, który piekąc pod powieką, nienawidził do mordców — wciąż są jeszcze świeże. A przecież to było przed siedmiu laty. Wojtek Jagodziński miał wtedy 10 lat... Potem przyszły dni nędzy i poniewierki. O 3-ciej nad ranem budził Wojtkę kopnięcie nogą.

— Za jedzenie i nędzne „ciuchy” — wspomina Jagodziński — musiałem pracować, jak dorosły parobek. Gospodarz miał 20 ha. Było to w Zglinnej Małej, w powiecie Rawa Mazowiecka. Kułak ten nazywał się Różański. Bardzo się bałem jego twardej, szerokiej ręki. Jagodzińskiemu Państwowy Dom Dziecka zastępuje rodziców. Chłopiec uczęszcza do Szkoły Podstawowej w Szklarskiej Porębie. Jest uczniem 7-mej klasy. Po jej ukończeniu przejdzie do Liceum Rolniczego. Wytknął sobie wyraźny cel w życiu — on, chłopak warszawski, który zetknął się z wsią, będzie agronomem w spółdzielni produkcyjnej.

W nowej rodzinie

TAKICH życiorysów znajdziemy w Zakładzie 120, tyle ich przeżywa w nim wychowanków. Oni bowiem przeżyli tragiczną przeszłość i mają przed sobą radną przyszłość...

Jeżeli zostanie zachowany pokój. Jeżeli zorganizowanym wysiłkiem wszystkich narodów świata, wszystkich uczciwych ludzi, uda się pokrzyżować plany podżegaczy wojennych. Świadomość tego wykazują ZMP-owcy w Państwowym Domu Dziecka w Szklarskiej Porębie. 17-letni Edward Pychner, prze-

wodniczący Zarządu Koła Zakładowego ZMP, stwierdza:

— Wszyscy wychowankowie z wdzięcznością przyjmują pomoc, jakiej nam, sierotom i ofiarom wojny, udziela Polska Ludowa. Mamą zapewniła egzystencję, dobre wyżywienie, ubranie, dogodne warunki mieszkaniowe — Ostatnio budynki internatu naszego Domu zostały poddane gruntownemu remontowi. Możemy bez przeszkód uczyć się i wyrastać na pożytecznych obywateli. Zakład stał się dla nas domem rodzinnym.

Pragniemy pokoju

— Dwie przyczyny złożyły się na znaczne polepszenie się warunków życia w naszym Domu. Przed parą miesiącami otrzymaliśmy nowe kierownictwo i wychowawców,

Niedyskrecje Cios w zęby

CZŁONEK rządu Labour Party min. Bevan umotywowował swoje ustąpienie między innymi tym, że program zbrojeniowy Partii Pracy odbiera Anglikom prawo do sztucznych zębów.



Rys. Ibis

Z życia

kulturalnego USA

ZNANA angielska aktorka — Margaret Webster wraz ze swym zespołem przyjechała do jednego z miast na południu Stanów Zjednoczonych na gościnne występy.

Miano grać Szekspira „Pokrośnienie złośliwości”, lecz występ nie doszedł do skutku. Zarząd miasta zerwał kontrakt z aktorką, bowiem zespół jej posiada 2 Murzynów, którzy właśnie w sztuce tej mieli wystąpić. (ca)

„Dobrodziejstwa” planu Schumana

NIE da się ukryć, że po wprowadzeniu planu Schumana w życie wiele niedochodowych kopalń belgijskich trzeba będzie zamknąć. Naturalnie udziałowcy i właściciele tych kopalń otrzymają odszkodowanie. Na ten cel przewidziane są specjalne subwencje rządowe. Jest to notatka z „Internationale Wirtschaft”, z której jasno wynika, że właściciele kopalń uznanych za niedochodowe nie stracą na planie Schumana. A to, że robotnicy powiększą szeregi bezrobotnych, nie ma przecież znaczenia dla dolarowych imperialistów. (ca)

młodych absolwentów Liceum Pedagogicznego. Pomogli nam oni zorganizować Koło ZMP, które skupia wszystkich starszych wychowanków i naszych młodych wychowawców. Jest ono motorem napędowym wszystkich przemian, dokonujących się w naszym Domu. Zebrania koła odbywają się regularnie dwa razy w miesiącu. Omawiamy na nich sprawy organizacyjne i bytowe, sprawy nauki i pracy. Ambicją każdego ZMP-owca jest zdobycie zaszczytnego tytułu przodownika nauki.

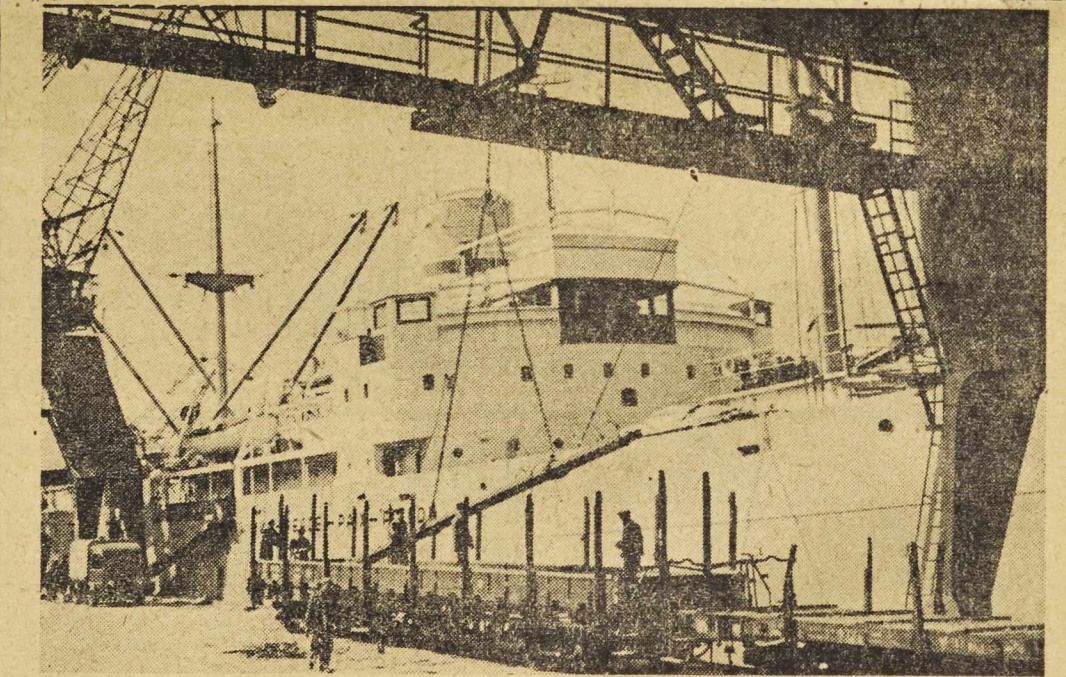
Młodym służymy własnym przykładem i codzienną pomocą w nauce. Nasze najważniejsze zadania organizacyjne, nasza walka o pokój i Plan 6-letni — to walka o zlikwidowanie wszystkich stopni niedostatecznych.

Pierwszy Maj uważamy za nasze święto, święto pokoju. My, którzy straciliśmy na wojnie rodziców, szczególnie jej nienawidzimy. Nienawidzimy podżegaczy wojennych. Walczymy o pokój codziennie, utrwalamy go osiąganiem coraz lepszych wyników w nauce. Cieszy nas, że na cześć 1-go Maja, wykonując nasze zobowiązania, zlikwidowaliśmy 75 proc. stopni niedostatecznych. Święto Pracy będziemy obchodzili uroczystie wznowić serdecznie okrzyki:

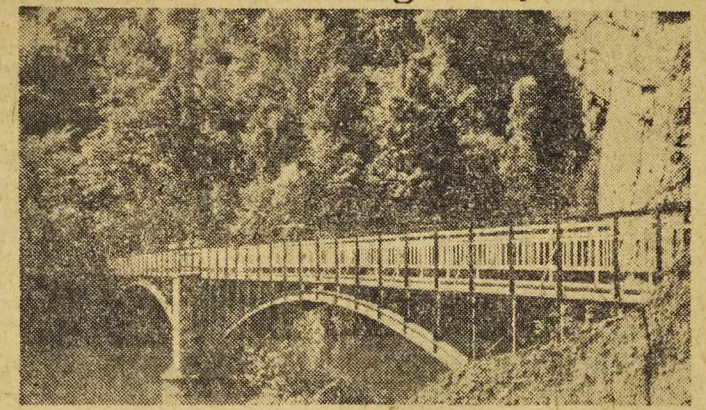
— Niech żyje pokój! Niech żyje Polska Ludowa, nasza matka!

JAN DĘBEK

DLA uczczenia Święta Pracy Brygada nr 3 portu gdyńskiego ustanowiła nowy rekord załadunku drobnicy. Brygada Jana Krawczyka zobowiązała się w ciągu jednej zmiany (8 godzin) załadować 170 ton drobnicy żelaznej na m/s „Północ”, czyli przewyższyć dotychczasowy rekord portów polskich o 5 ton. Brygada zobowiązanie swoje wykonała w 155,7 proc. osiągnąjąc 202,5 ton załadunku. Na zdjęciu: fragment załadunku na m/s „Północ”.



Piękno Dolnego Śląska



Zielona ściana lasu wisi nisko nad Bobrem

Witold Zechenter

Ojciec rozmawia z synem w Pieruszomajowym pochodzie

— A tu, synu, ja także chodziłem, tak w pochodzie — ulicami szedł, ale trwało to tylko przez chwilę, bo pałkami nas pędzili wnet. Kule nieraz padały na piersi, ludzie nieraz padali na bruk...

— Dzisiaj, ojczu, popatrz: myśmy pierwsi, a za nami grzmiały tysiące nóg! Dookoła twarze uśmiechnięte i tłum tak radośnie wita nas...

— Wtedy, synu, robotniczym świętem jak krwią w chodnik bluzgał twarde ozas. Wtedy, synu, przemocą, przebojem, tak od rogu ulicy po róg...

— Dziś otwarcie, z pieśnią i spokojem, ktoś by się nam dziś sprzeciwił mógł?...

— Wtedy, synu, ktoś nad tłum wyrastał i pospiesznie rzucał salwę słów, bo ulicą strwożonego miasta ołowiana salwa grzmiała znów...

— A dziś myśmy mowy wysłuchali podkreślanej przez serce zgodny stęk i idziemy teraz — równo — dalej — nieprzeparci jak zwykłe piugi...

— Takie słońce, synu, też świeciło wtedy, jak w błękicie wiosny kask, lecz nam w oczy do łez z całą siłą — a dziś w sercu płonie słońca blask!...

— A dziś, ojczu, jak żyć — to ze szczęścia, a osusza je pieśń jak wiatr!... — Bo wciąż więcej, synu, jest do przejęcia wolnych ulic w tym pochodzie, poprzez świat!

ZWARTE, mocne szeregi ludzi. Barwne transparenty, sztandary, orkiestry. Robotnicy, urzędnicy, naukowcy, młodzież szkolna.

Pamiętasz 1 Maja 1946 roku? Pierwsze święto klasy robotniczej niepodległego Wrocławia? Trase, którą przemaszzerowało 40.000 pierwszych mieszkańców miasta.

Leży przede mną poświadczenie numer starszego brata „Słowa Polskiego” — „Pioniera”. Czytam w nim:

„W nocy miasto było bardzo bogato iluminowane. Od najwcześniejszych godzin rannych tłumy ludzi, zarówno w zwartych szeregach jak i pojedynczo, poczęły ciągnąć ze wszystkich stron na plac Wolności. Wkrótce wypełnił się on po brzegi przeszło 40-tysięcznym tłumem.

Pogoda dopisała w pełni, nie dziwnego, że więcej niż połowa ludności polskiej Wrocławia wzięła udział w obchodzie”.

Półowa ludności polskiej Wrocławia... 40 tysięcy...

Prasa wrocławska doniosła przed rokiem, iż w ogromnym pochodzie Pierwszomajowym wzięło udział 150.000 mieszkańców naszego miasta.

Rok 1946 i 1950. Dwa suche, cyfrowe zestawienia. Wspaniały, wierny wskaźnik rozwoju. Wskaźnik drogi, którą kroczy Wrocław, twarde i zdecydowanie zajmując miejsce w czołówce miast polskich, pracą swoją, osiągnięciami utrwalając zdobycze pokojowe, budując nowe, piękne jutro naszej Ojczyzny.

Oto rok 1946. Ulica Nowotki. Szajnochy. Plac Solny. Rynek. Studencka. Most Pomorski. Pomorska. Stalina. Nowowiejska. Piastowska. Marii Curie-Skłodowskiej. Most Szczeciński. I ulica Wróblewskiego. A obok Hali Ludowej potężna trybuna, przed którą defilowały szeregi wrocławskich ludzi pracy.

Domy w czerwieni flag. Portrety przywódców ruchu rewolucyjnego. Skapane w słońcu sztanda-

1 Maja 1946 pierwsze święto niepodległego Wrocławia

ry partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

„Walka, nauka, praca”.

„Młodzież — to fundament demokracji polskiej”.

„Socjalizm wyzwoleniem kobiet”.

I duma Wrocławia: robotnicy Państwowej Fabryki Wagonów.

„Zapełnimy szlaki taborem kolejowym”.

„Wrocław był, jest i będzie nasz”.

„PaFaWag — to rdzeń przemysłu ziem piastowskich”.

Dwa tysiące karnych, świadomych pionierów wrocławskiego przemysłu.

Dwa tysiące ludzi, którzy własnymi rękoma wydarli gruzem potężną fabrykę — jeszcze przed rokiem produkującą faszystowskie narzędzia śmierci.

I cztery tysiące kolejarzy. I „Archimedes”, i Fabryka Obrabiarek, Pomp, Gazownia, Wodociąg, Energetyka, robotnicy przedsiębiorstw budowlanych i rzemieślnicy. I znowu robotnicy.

Państwowa Fabryka Fajansu, cukrownia Sukowice i Różanka, a za nimi pocztowcy, PUR-owcy, leśnicy i skarbowcy.

Łopocze na wietrze trójkolorowy sztandar demokratycznej Hiszpanii.

Dąbrowszczacy.

Burze oklasków wywołuje napis na transparentie. „Robotnicy polscy solidaryzują się całkowicie z ludem Hiszpanii, uciemiężonym przez faszystowskich zbirów Franco”.

Nad pokaźną grupą ludzi — sztandar w białe i niebieskie pa-

sy. Na środku flagi, na czerwonym trójkątym polu — biała litera P. Byli więźniowie polityczni faszystowskich obozów koncentracyjnych. Manifestują w pochodzie, ażeby już nigdy nie powtórzył się Oświęcim, Majdanek, Buchenwald i Oranienburg.

Defilada dobiega końca.

Tłumy zapełniają Halę Ludową.

Przemawiają przedstawiciele Rządu, partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych. Mówią o radosnym święcie klasy robotniczej, obchodzonego po raz pierwszy przez polski świat pracy w polskim, odzyskanym Wrocławiu...

Przemawia minister Radkiewicz. Słuchają go uważnie skupione tłumy ludzi. Czerpią siłę do dalszej pracy. Do wznoszenia jasnego jutra, którego nie przerwie suchy trzask karabinowy, wystrzał działa artyleryjskiego ani wybuch bomby. Do jutra, które wyrosło z pracy przyniesie pokój i szczęście wszystkim miłującym pokój i wolność.

„Aby sprostać tym obowiązkom, należy skupić wszystkie siły wokół Rządu Jedności Narodowej, który czyni wszystko, by przez konsekwentną politykę jednolitego narodu umożliwić wykonanie naszych historycznych zadań...”

„Potężna dzisiejsza manifestacja narodziła, i tu we Wrocławiu, i w całej Polsce jest właściwą odpowiedzią podżegaczom wojennym i polityce zaprzęstwa reakcji polskiej...”

„Klasa robotnicza daje dziś odpowiedź na te zakusy: Wara im!”

„Twarda, zdecydowana odpowiedź: „Wara im!” — daje i dziś wrocławska klasa robotnicza, która w ogromnym pochodzie Pierwszomajowym dokumentuje swą przynależność do potężnego obozu pokoju i przyjaźni między narodami.

Klasa robotnicza, która chce pokoju.

Która dąży, ażeby na całym świecie niepodzielnie zapanowało słowo znaczące pokój, wolność, dobrobyt — słowo — socjalizm.

RYSZARD SKAŁA

Spacerkiem po WROCŁAWIU

Bumelant

W PRZEDDZIEŃ otwarcia Parku Kultury odwiedziliśmy teren „B”. Wszystkie pawilony były już pięknie odnowione, poszczególne instytucje ustawiały swoje ekspozycje, tylko jeden niewielki kiosk stał brudny i niewyremontowany. Jakże przykro było „Spacerkom”, gdy przeczytały przybity do zakurzonej ściany napis: „Tu MHD Spożyczy nie wykonał swego zobowiązania”!

Wierzymy, że MHD Spożyczy jak najszybciej się poprawi!

Tajemnica

POWSZECHNA Spółdzielnia Spożyców dobrze zaopatrzyła swe dwa samochody, które w ub. niedzielę sprzedawały napoje i żywność na Stadionie Olimpijskim. Nie możemy tylko zrozumieć, dlaczego czekolada „Marska” w jednym wozie kosztowała 2,81 zł, a w drugim aż 3 zł. Podobne różnice w cenie były przy sprzedaży wędlin. Prosimy PIH o zainteresowanie się tajemniczą kalkulacją sprzedawców PSS.

Kto ją usunie?

NA ULICY Suchard przed budynkiem nr 58 leży sobie wielka kłoda drzewa. Blizsze dane, na temat: skąd i kto ją tam „przysłał”, toną w mrokach przeszłości. Ale nie o to chodzi. Mieszkańców tej ulicy interesuje bardziej żywotny problem: kto i kiedy ją stamtąd usunie. Jak dotychczas wszelkie hipotezy dotyczące zarobku terminu wykonania tej czynności jak i osoby samego wykonawcy, nie wytrzymały próby życia. Jednym słowem — kłoda leży — hipotezy też. Ale co robi ZNK?

Własne narzędzia

W UBIEGŁĄ niedzielę „Spacerki” odwiedziły gospodę „Pod Górcem”. Poprosiwszy o noż do schabu, otrzymali uprzejmą odpowiedź: „mamy tylko jeden noż, a ten jest już podany”. Ciekawsi jesteśmy, co kierownictwo „Górcia” zrobi, jeśli z kolei braknie widelców i łyżek. Chyba wywiesi na drzwiach napis: Wstęp tylko z własnymi „narzędziami do jedzenia”.

Stali klienci gospody przestali już skarżyć się na brak noży. Doszli do przekonania, że jest to bezskuteczne. Lepiej nosić z sobą szczyrki.

Pracy nie brak!

OD PEWNEGO czasu lokale wrocławskie odwiedza młody, dobrze ubrany mężczyzna, wyludający od hawanych pieniądze datki. Schylając się nad jedzącymi domaga się jałmużny, tłumacząc, że ma chorą nogę.

W obecnej dobie, kiedy problem zebraćwa jest zlikwidowany, a równocześnie wszystkie gałęzie przemysłu poszukują rąk do pracy, kiedy nawet niewidomi włączają się do twórczego wysiłku odbudowy kraju, społeczeństwo wrocławskie nie może tolerować tego rodzaju pasożyta.

Odpowiednie władze winny zająć się tym włóczęgą i skierować go do odpowiedniego zakładu pracy.

Alkohol - Twój wróg

Park Kultury i Wypoczynku im. Adama Mickiewicza

został wczoraj otwarty

W Pawilonie „Czterech kopuł” rosną kwiaty a w stoisku Przeds. Komunikacyjnego na prawdziwych szynach stoi miniaturowy tramwaj

W CZORAJ w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste otwarcie wrocławskiego Parku Kultury i Wypoczynku im. Adama Mickiewicza, urządzonego na terenach powystawowych.

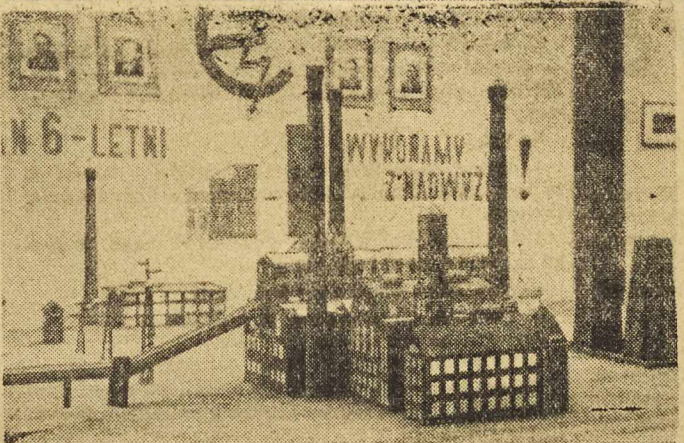
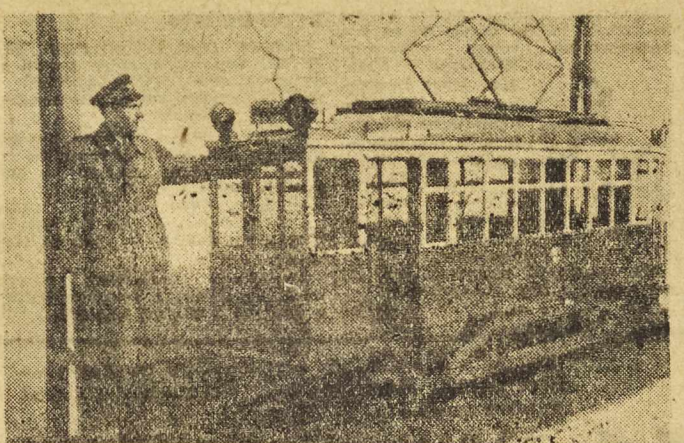
W Hali Ludowej zebrał się przedstawiciel organizacji społecznych i politycznych z ob. Skrzyńskim, kierownikiem Wydz. Oświaty KW PZPR, ob. Kleszczewskim II sekretarzem KM PZPR, ob. Barczykiem, przewodniczącym Prezydium MRN oraz ob. Łogą Sołwińskim — przewodniczącym ORZZ na czele.



Przewodniczący Prezydium MRN, ob. Barczyk wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie Parku Kultury dla Wrocławia i wyraził swe podziękowanie sekretarzom Partii, którzy służyli radą i pomocą w pracach organizacyjnych.



Na uroczystym otwarciu przemawiał dr Bolesław Bułka, członek Prezydium MRN, kierownik ekipy organizacyjnej.



Powszechne zainteresowanie u zwiedzających wzbudza miniaturowy tramwaj w stoisku Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Oświetlona makietą Elektrowni Wrocławskiej należy do najciekawszych ekspozycji wystawy „Wrocław w Planie 6-letnim”. Miniatury przewody doprowadzają prąd do tekturowych modeli domów mieszkalnych.

Zdjęcia: A. Czelný

UROCZYSTOŚĆ zagrał ob. dr. Bolesław Bułka, który z ramienia Prezydium MRN kierował ekipą organizacyjną. Kilka słów o znaczeniu Parku Kultury dla Wrocławia powiedział ob. Barczyk.

Po oficjalnym otwarciu, goście i pozostała publiczność udali się na zwiedzenie Parku, w którym urządzono wystawę, zatytułowaną „Wrocław w Planie 6-letnim”.

Ekspozycje kilkudziesięciu instytucji i zakładów pracy zajmują cały pawilon „Czterech kopuł”, kuluary Hali Ludowej oraz kilkanaście stoisk i budynków na terenach „B”.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje wnek Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, które wystawiło model odremontowanego tramwaju. Interesujące rozwiązanie znalazli organizatorzy stoisk w pawilonie przemysłu budowlanego. Ładne zdjęcia charakteryzują kącik Ligi Przyjaciół Zolnierza. Kom. Zakłady Ogrodnicze urządziły w pawilonie „Czterech kopuł” prawdziwy ogród w którym rosną i pachną śliczne kwiaty.

Trudno wyszczególnić wszystkie ekspozycje. Będziemy o nich pisać w następnych numerach naszego pisma.

Natomiast musimy jeszcze wspomnieć o sektorze handlowym na terenach „B”, gdzie odwiedzający Park Kultury będą mogli korzystać z doskonałych bufetów Centrali Rybnej, Wrocławskich Zakładów Mięsnych i Mleczarskich.

Cały obszar Parku jest radiolokalizowany. W najbliższym czasie uruchomione zostanie kino filmów krótkometrażowych, które będzie można oglądać bezpłatnie.

Reasumując, trzeba z całą stanowczością powiedzieć, że otwarcie tej niezwykle pożytecznej placówki jest poważnym osiągnięciem wrocławskiej Rady Narodowej i jednocześnie dowodem troski, jaką otacza nas nasze państwo.

Interesująca wystawa

pt. „61 lat 1-go Maja”

DZIŚ o godzinie 15-tej w Ośrodku Szkolenia Partijnego w gmachu KW PZPR, otwarta będzie wystawa pod nazwą „61 lat 1-go Maja”.

Wystawa pomyślana jest niezwykle ciekawie. Na 17 planszach w wyrazisty sposób przedstawiono historię ruchu robotniczego od czasów Karola Marksa, do dnia dzisiejszego.

Zobaczmy tam m. in. wiele białych kraków, jak np.: wydanie Manifestu Komunistycznego z roku 1899, egzemplarz Nowej Reńskiej Gazety z 1850 r., Przegład Socjaldemokratyczny z artykułami Lenina i fotokopie ulotek 1-majowych.

Każda z plansz obrazuje za pomocą pism, ilustracji i kłasek, jak w ubiegłych latach obchodzono święto 1 Maja, jak przebiegała w o tym czasie walka klasowa w Polsce i Rosji.

Studenci uporządkowali plac

przed Uniwersytetem

STUDENCI Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, w ramach zobowiązania Pierwszomajowych, postanowili uporządkować plac obok ul. Uniwersyteckiej Szwedzkiej.

Zobowiązanie to wykonano wczoraj, przekopując teren i przygotowując do zaszewu trawy. Na miejscu nieestetycznie wyglądającego i zawalonego ceglami placu powstanie piękny zieleń.

Nadmienić należy, że działni akademicy napotykać na trudności w kupnie nasion traw. Powinny im pomóc w tym Komunalne Zakłady Ogrodnicze.

Przy moście

Grunwaldzkim

zakotwiczył

nowy statek

NASZ reporter odwiedził wczoraj Port Miejski. W dużym basenie „Rzepicha” i „Dąbrówka”, dwa statki pasażerskie, przechodziły „kurację odmładzającą”. Obie jednostki są pomalowane na żółty i bordowy kolor. Obie wypłyną na Odrę dzisiaj rano i przez cały dzień bezpłatnie będą wiozić pasażerów.

Obok mostu Grunwaldzkiego zakotwiczył nowy statek — „Radom”. Jest on przeznaczony do celów szkoleniowych i jednocześnie posłuży jako rzeczne pogotowie techniczne.

O uczniach i założce nowej jednostki napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. (ster)

Przedstawiciel

„Słowa”

uczestniczył w jury

konkursu

na najładniejszą

wystawę

W DNIU wczorajszym nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu zainicjowanego przez Spółdzielnię Piekarzy i Cukierników na najlepszą wystawę cukierniczą urządzonej dla uczczenia Święta 1-go Maja.

Jury konkursowe, w skład którego wszedł także przedstawiciel „Słowa Polskiego”, po szczegółowym obejrzeniu wszystkich wystaw, postanowiło przyznać 1-szą nagrodę spółdzielni nr 4 przy ul. Stalingradzkiej.

Drugim miejscem podzieliły się spółdzielnie przy Placu Engelsa i przy ul. Stalina 108.



Dla uczczenia 1 Maja 130.000 kilometrów bez remontu

Dla uczczenia święta 1 Maja ucznie zobowiązania powiększy również kierowcy samochodów. M. in. ob. Stefan Stokłosa, kierowca wozu marki Humber, zatrudniony w KW PZPR we Wrocławiu, postanowił przejechać 130 tys. km. bez remontu.

foto: Czelný

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy

tramwaj — kiosk i bibliowóz

wyruszą na ulice Wrocławia

DNI Oświaty, Książki i Prasy rozpoczną się dnia 3 maja br. otwarciem ośmiu wystaw książki z wystawą grafiki rewolucyjnej zorganizowaną przez Bibliotekę Uniwersytecką na czele. Tego samego dnia nastąpi otwarcie wystaw książki w 10 zakładach pracy, a przede wszystkim w „Pafawagu”, Dyrekcji Lasów Państwowych i Fabryce Wodociągów.

Oprócz tego staraniem Domu Książki staną w różnych punktach miasta kioski, a specjalny tramwaj — kiosk i bibliowóz pozwoli wszystkim mieszkańcom Wrocławia zaopatrzyć się w wydawnictwa księgarskie.

Dni Oświaty przyniosą nam w tym roku miłą innowację, a mianowicie „Dni otwartych drzwi do szkoły”. W okresie tym mieszkańcy Dolnego Śląska będą mieli wolny wstęp do szkół, aby zapoznać się z poziomem naszego szkolnictwa.

W okresie tym odbędzie się również wiele spotkań literatów wrocławskich z czytelnikami. M. in. w Bibliotece Miejskiej ulubieniec młodzieży, autor powieści „Szajka” — Stefan Łoś rozmawiać będzie z najmłodszymi obywatelami Wrocławia.

Niedziela — 6 maja — wybrana jest na dzień prasy. W dniu tym odbędzie się w Hali Ludowej wielki Kiermasz Książkowy. Znów po dniu Święta Matki, czyli 27 maja, dzieci bawić się będą na kiermaszu dziecięcym na terenie Parku Kultury.

Okręgowy Zarząd Kln organizuje wczoraj wieczorem wyświetlanie filmów na placu Grunwaldzkim i Młodzieżowym. Wyświetlanie będą krótkometrażówki i dodatki. O godzinie 17-tej rozpoczyna się zabawy ludowe, połączone z występami artystycznymi zespołów świetlicowych. Odbędzie się one w Hali Ludowej, na pl. Grunwaldzkim, pl. Solnym, na Wzgórzu Partyzantów, w przystani Ligi Morskiej na Biskupinie, na pl. Trzebnickim, na Karłowicach (pl. Żulawskiego), Leśnicy (w parku), Psim Polu (Dom Kultury), Klecinie, w Kolonii Grabiszyniek i w Nowym Dworze (obok Pafawagu). (Z. Z.)

Instytucje handlowe

pomyślały

o dobrym zaopatrzeniu

manifestujących

CIELEM usprawnienia sprzedaży w okresie pochodu 1-majowego wszystkie stoiska zostaną zaopatrzone w numery, numerki kontrolne posiadaczą będą również wszyscy sprzedawcy. Nadto w każdym stoisku znajdować się będzie książka uwag i cenniki. Przy kupnie piwa każdy nabywca otrzyma specjalny kwitek na kaucję, złożony za butelkę. Zwrot pieniędzy otrzymać będzie można w każdym stoisku tej samej placówki handlowej. (Or.)

Rozpoczęto

sprzedaż

na I-y piętze

gmachu PDT

W CZORAJ zakończono urządzenie PDT. Lokal rozszerzono w ten sposób, że część stoisk z partu przeniesiono na I piętro do przestronnych sal, oświetlonych światłem jarzeniowym. Umieszczono tam działy bielizny pościelowej, firanek i dywanów, odzieży męskiej i damskiej, galanterii, fotograficznej i księgarskiej.

ŚWIDOWISKA i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Halka”.
POLSKI — godz. 19 — „Wół Anna”.
MŁODEGO WIDA — godz. 19.15 — „Wodewil warszawski”.

KINA
SLASK — „Gestorek Matyja” (weg.), godz. 16, 18.15 i 20.30.
WARSZAWA — „Sukces Anny Szabo” (weg.), godz. 16, 18.15 i 20.30.
SCALA — „Cztery serca” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
PRZODOWNIK — „Wielka luna” (radziecki) godz. 16, 18 i 20.
POKOJ — „Mussorgski” (radz.), godz. 17 i 19.30.

POLONIA — „Wesoły Jarmark” (radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30.
PIONIER — „Aleksander Matrosow” (radz.), godz. 18 i 20. Program oświatowy — godz. 18 i 17.
TECZA — „Czarci Złot” (polsk.), — godz. 16, 18.15 i 20.30.
FAMA — „Kłopoty ref. Trzaski” (czesk.), godz. 18 i 20.
ROBOTNIK — „Tajna misja” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
LETNIE — „Zwariowane lotnisko” (radz.), godz. 20.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9-19.

FOTOPLASTIKON — „Północna Afryka”, czynny od godz. 9-21.

NOCNE DYZURY APTEK:
SPÓŁ. Nr. 6 — ul. Stalina 87,
SPÓŁ. Nr. 10 — ul. Traugutta 121,
SPÓŁ. Nr. 15 — ul. Mikolajka 46,
SPÓŁ. Nr. 141 — ul. Olszewskiego 75.

OSTRE DYZURY SZPITALI:
KLINIKA CHIRURGICZNA II — ul. Curie Skłodowskiej 66/68.
KLINIKA WENIEPRZNA II — ul. Pasteura 4.

SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 — (oddz. dzialec) — ul. Kasprowicza 64/66.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE
i OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 — godz. 9 — 13 i 15 — 18.

Nasz specjalny wysłannik red. B. Tomaszewski telefonuje z Pragi!

Wójcik zwycięzca pierwszego etapu Wyciągu Pokoju Praga-Warszawa Wspaniały finisz kolarzy na stadionie praskim

O GODZ. 12.30 wszystkie drużyny wchodziły na wielki dziedzińiec fabryki „Tatra”. W oknach sal fabrycznych tysiące głów. Na dziedzińcu gęsty tłum dzielnych robotników załogi, która zwycięsko wykonała jako pierwsza z praskich zakładów swe pierwszomajowe zobowiązania.

Na trybunie honorowej zajmują miejsca przedstawiciele rządu CSR z premierem Zapotockim na czele, ambasador ZSRR, ambasador RP Grosz i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Pierwsza przemawia do kolarzy przewodnicząca czeskosłowackiego Komitetu Obrony Pokoju Hodinowa. Z kolei zabiera głos gen. Swoboda, podkreślając wielkie znaczenie wyciągu w obecnym okresie nieustępliwej walki o pokój, prowadzonej przez wiele narodów.

Honorowy starter wyciągu ambasador RP Wiktor Grosz pozdrawia serdecznie uczestników wyciągu „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”, podkreślając specjalnie udział sportowców NRD, którzy wzięli się w tym czasie do sportu z wielką siłą i odwagą.

Na trybunie obserwujemy znajomą sylwetkę mistrza olimpijskiego Emila Zatopka. „To piękny wyciąg, z każdym rokiem piękniejszy — mówi Zatopek. Jego wielka idea przemawia do każdego uczciwego człowieka. Proszę pozdrowić za pośrednictwem redakcji wszystkich sportowców polskich!”

Przy grzmotach oklasków barwna kolumna uczestników wyciągu przejeżdża przez bramę fabryki i szczerze wypełnione ulice Pragi, kierując się na miejsce ostrego startu.

Trasa pierwszego etapu wynosi 165 km, prowadzi szosami o ostrych wzniesieniach i gwałtownych spadkach. Dopiero na 24 km, pierwszy kolarz przebiega detkę, pechowcem jest Bułgar Bobczew. Tempo początkowo jest bardzo ostre, dochodzi do 41 km/g. Cały czas leje deszcz, kolarze poubierali się w ochronne peleryny.

Pierwsze ucieczki

Po przejechaniu 40 km, inicjują pierwsze ucieczki Hansen i Kiss, ale Czechosłowacy posiadają za sobą całą grupę i ucieczka jest zlikwidowana. Na 67 km otrzymujemy pierwsze wiadomości o Polakach. Przez chwilę prowadzi Ka-

Komunikat

Dziś o godzinie 16-tej na przystanku LM przy ul. Rzeźbiarskiej 4, odbyła się zabawa żeglarska, w czasie której wyświetlane będą filmy tematycznie związane z pracą i sportem na morzu i śródlądziu.

Zwycięstwo drużynowe Polaków powitały tysięczne tłumy burzliwą owacją

WIELKI Wyciąg Pokoju rozpoczął się od wielkiego sukcesu w Pradze. Zwycięzcą pierwszego etapu dookoła Pragi jest Polak Wacław Wójcik, który wpadł pierwszy na szczerze wypełniony stadion stolicy CSR, wyprzedzając rywali o paręset metrów.

Pierwszy etap był bardzo ciężki. Poszczególne drużyny odkryły częściowo już swe karty. Władomości o starannym przygotowaniu każdego zespołu potwierdził przebieg pierwszego etapu wyciągu. Start 71 kolarzy 11 państw przemienił się w potężną manifestację na rzecz pokoju.

plak wraz z Ostergardem i Polinim. Na trasie obserwujemy wiele transparentów z napisami „Pokój” w wielu językach. Wkrótce kolumna wyciągu przejeżdża przez miejscowości Teresin, gdzie w czasie okupacji hitlerowskiej znajdował się obóz koncentracyjny.

Walka na wzniesieniu

Zaczyna się teraz bardzo długie wzniesienie. Kolarze wyciągają się w długi szereg. Ucieczkę ponownie inicjują Duńczyk i Bułgarzy z Olsem i Dimowem na czele. W tym momencie przebiega gumę Polak z Francji Gnoiński oraz 2 zawodników NRD. Ostergard ma również defekt, ale do pomocy zostają w tym czasie dwaj partnerzy. Tempo obniża się nieco, trasa jest coraz cięższa. Zostają w tym czasie Pietraszewski i Duńczyk Ropke.

Czołówka w dalszym ciągu składa się z kilkudziesięciu kolarzy, w tym wszyscy Czechosłowacy, Węgrzy i o dziwo — Finowie. Jednakże wkrótce odpadają z czoła dalsi zawodnicy. Wydaje się nam, że ton walce nadają Czechosłowacy i Węgrzy. Wkrótce potem nie wytrzymują tempa dwaj kolarze włoscy. Cała piątka Polaków wraz z Bronkiem Kłabińskim wykazuje znakomitą wytrzymałość i trzyma się środka czołówki.

Na 50 km przed Pragą próbuje ucieczki Czechosłowak Knezeurek, jednakże i ta ucieczka nie powiodła się. Tempo się wzmacnia. Cały czas leje deszcz, i trzeba mieć wyjątkową wytrzymałość, by utrzymać się na czele wyciągu. Vesseli coraz bardziej przesuwają się do tyłu i w końcu czołówka zostawia synnego kolarza. Defekt roweru eliminuje Vesselego z czołówki. Przyjeżdża on na dalekim miejscu. Wkrótce po nim drugi świetny kolarz CSR Ruzicka nie wytrzymuje tempa i odpada z czołówki.

Ucieczka Wójcika

ZA to Węgrzy i Polacy kręca znakomicie. Cała grupa kilku dziesięciu kolarzy zbliża się do

lotniska pod Pragą. W tym właśnie miejscu Wójcik wraz z Meisterem próbują ucieczki. Użytkują kilkadziesiąt metrów przewagi i kręcą ile sił w kierunku niesta. Wójcik prowadzi. Meister przewraca się na ulicy o przebiegającego psa w momencie gdy Wójcik miał już nad przeciwnikiem 150 m. przewagi. Za Wójcikiem mkną przez ulice Pragi zwała grupa kolarzy.

Wreszcie stadion! Wpada na bieżnię kolarz w białej czerwonej koszulce, tłumy powstają z miejsc huraganu. Polak zwycięzcą pierwszego etapu.

Za Wójcikiem wpada grupa kilkudziesięciu kolarzy, ubłoconych, czarnych, zmęczonych straszliwie ale finiszują wspaniale. Jeden za drugim mijają linie mety. Nad stadionem unoszą się setki białych gołębi.

Drugie miejsce za Wójcikiem zajął Rochard (Francja), 3) Meister (NRD), 4) Olsen (Dania), 5) Vida (Węgry). Czas Wójcika — 5:00,17 godz.

W licznej grupie kolarzy przybyłej za zwycięzcą przyjechał w dobrej formie nasz najmłodszy reprezentant Hadasik. Wkrótce po nim widzimy Kłabińskiego. Wł. Kłabińskiego na kilkadziesiąt kilometrów przed metą zajął kurcz nogi, ale solidarnie został przy nim dla pomocy Wreszinski. Z tego też powodu zajęli stosunkowo dalsze miejsca.

Co mówi Wójcik?

Wójcik po zwycięstwie opowiadał jak to mu udało się wspólnie uciec koło lotniska wraz z kolarzem NRD Meisterem — który miał pecha — mówi Wójcik. Szkoda, że wpadł na tego psa, przecież mógł zająć lepsze miejsce. Trasa była bardzo ciężka, było bardzo zimno, byliśmy zmoczeni do suchej nitki. Deszcz lał bez przerwy. Nie dziwnego, że Władka Kłabińskiego zajął kurcz. Trudno jest coś powiedzieć, co będzie dalej. Obsada jest bardzo silna, a do



Wacław Wójcik

Warszawy jeszcze bardzo daleko. Cała drużyna będzie się starała wypełnić obowiązek i sprostać zaszczytowi reprezentowania barw Polski w Wyciągu Pokoju.

Wyciąg rozpoczął się o 3 godziny później niż było projektowane i zakończył się po clemku.

Drużynowo etap wygrała Polska z łącznym czasem 15:04,50 godz. 2) — 3) Francja i Dania — po 15:04,51, 4) Bułgaria — 15:04,52, 5) Węgry — 15:04,53, 6 — 8 CSR, Włochy i Polonia Francuska po 15:04,54, 9) NRD — 15:05,20, 10) Finlandia — 15:05,25, 11) Triest — 15:12,48, 12) Rumunia — 15:13,08.

Przed zakończeniem etapu na stadionie Sparty odbył się mecz piłkarski pomiędzy ATK i drużyną Volkspolizei (Drezno) zakończony wynikiem remisowym 3:3 (3:1).

Bohdan Tomaszewski

Mecz piłkarski Wrocław-Wałbrzych na Stadionie Olimpijskim

W związku ze Świętem Pierwszomajowym odbędzie się dziś na Stadionie Olimpijskim szereg atrakcyjnych imprez sportowych. O godz. 15.45 członkowie wrocławskich sekcji gimnastycznych zainicjują kilka pokazów, zaś o godz. 16-tej młodzież z kół sportowych wykona kilka tańców ludowych.

WAŁBRZYCH — WROCŁAW NA DWÓCH FRONTACH

Największe zainteresowanie spośród dzisiejszych imprez skupia się na meczu piłkarskim

Wałbrzych — Wrocław, który rozpocznie się o godz. 16.15. W tym samym czasie w Wałbrzychu na boisku Górnik rozegrany zostanie pojedynek pomiędzy drugimi drużynami obu miast.

Dla orientacji przypominamy, że wstęp na imprezy jest bezpłatny. (BII)

Na cześć 1-go Maja Kolarze — sportowcy podjęli długofalowe zobowiązania

Fala zobowiązań 1-majowych objęła całą Polskę. Nie pozostają w tyle sportowcy.

Członkowie kół sportowych ZS Kolarze przy Parowozowni Główniej Wrocław Główny celem uczczenia święta 1-go Maja powzięli następujące zobowiązania długofalowe:

Sportowcy w dniu 1 Maja

POCHODY 1-majowe we wszystkich miastach Polski otworzą kolumny sportowców, którzy w dniu tym manifestują gotowość oddania wszystkich swych sił dla wykonania Planu 6-letniego i dla obrony pokoju.

Najlepsi sportowcy, członkowie poszczególnych zrzeszeń, Szkolnych Kół Sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych, otrzymają w dniu dzisiejszym zaszczytne odznaczenia — odznaki SPO. Masowo zdobywając te odznaki sportowcy polscy dokumentują swą tężyśną pracę, która służy pokojowi i obronie socjalizmu i służy obronie pokoju przed zakusami imperialistów.

Sportowcy masowo podjęli apel metalowców Pruszkowa i realizują Czyn 1-majowy, wykazali swój głęboki patriotyzm.

Wczoraj z dziedzina fabrycznego Zakładów „Tatra” w Pradze wystartowali kolarze 11-tu krajów do gigantycznej imprezy — Wyciągu Pokoju, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”. W wyciągu biorą udział kolarze krajów demokracji ludowej, krajów, które budują u siebie socjalizm, i biorą udział sportowcy robotniczych zrzeszeń z państw kapitalistycznych.

Udział w Wyciągu Pokoju sportowców tak wielu państw świadczy o ich woli walki o pokój, o wspólnocie interesów ludzi pracy wszystkich krajów.

W 1-majowych manifestacjach setki tysięcy sportowców Polski wyraża wdzięczność Państwu Ludowemu, które zapewniło wspaniały rozwój kultury fizycznej.

Dzień 1 Maja, jest świętem wszystkich ludzi pracy na świecie, całego narodu polskiego, wszystkich sportowców Polski. W dniu tym sportowcy polscy prześladają gorące, braterskie pozdrowienia sportowcom Związku Radzieckiego, bratnich krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, Niemiec kiej Republiki Demokratycznej i postępowym sportowcom całego świata.

Nowy termin zawodów

Komisja Gier i Dyscypliny SPN WKFF, wyznaczyła nowy termin odwołanych przez WKFF zawodów z dnia 15 kwietnia 1951 r. (w kategorii seniorów i juniorów).

Zawody o mistrz. powiatu wrocławskiego z dnia 15.4.51 r. rozegrane zostaną przez grupę „Zachód” w dniu 3 maja 1951 r. Będą to zawody: Jednostka Wojsk. — Unia Kiecin. LZS Zórawina — Unia Sopotka. LZS Stary Zamek — Spółnia Kąty Wrocław.

Gospodarze zawiadomili natychmiast przeciwników i Kolegium Sędziów o godzinie i miejscu spotkania.

1. Przejechać 450 tys. km. pomiędzy remontami kapitalnymi bez napraw średnich, zastępując je naprawami rewizyjnymi.

2. Przejechać tę odległość bez myślenia kół z tym, że co miesiąc będzie dokonany przegląd czystości kół.

3. Zmniejszyć ilość pracogodzin na 100 parowozokilometrów z 5-ciu godzin 30 minut na 3 godziny 30 minut.

4. Korzystać z węgla dobrotunkowego tylko w 20 proc. zaś w 80 proc. z miálu.

5. Utrzymać parowóz w czystości, co daje lepszą wydajność pracy parowozu.

6. Nie wypaść z przebiegu dobowego.

Oszczędność wynikająca z tego zobowiązania, da Polsce Ludowej 236 tys. zł. Tego rodzaju zobowiązanie sportowców ZS Kolarze jest drugim w Polsce, a pierwszym na Dolnym Śląsku. Świadczy, ono o wysokim wyrobieniu politycznym wrocławskich kolarzy.

Zobowiązanie to podjęli: Gawlik Marian (maszynista), Poprawski Stanisław (maszynista), Krzesowski Mieczysław (pomocnik maszynisty) i Gadek Bazyli (pomocnik maszynisty) (Grab).

Po mistrzostwach szermierczych Polski

Gdy po walce w szabli pomiędzy zasłużonym mistrzem sportu Foktem (CWKS), a utalentowanym Pawłowskim (Ogniwo), publiczność długimi minutami brała udział w walce, zwycięstwo miało dego zawodnika — kpt. Fokt serdecznie pogratulował mu sukcesu.

Nie był to jedyny wypadek, że z pojedyńku wychodzi zwycięsko młodszy zawodnik. Dwu dniowe mistrzostwa stały pod znakiem młodości. Wyłoniły one nowe talenty, które są zapowiedzią odnowienia naszej Kadry Narodowej.

Zwłaszcza floret mężczyzny wykazał, że młodzię poczyniła znaczne postępy. Poziom walk w poszczególnych broniach był wysoki. W każdej z nich widzieliśmy doborową stawkę zawodników. O klasyfikacji decydował niejednokrotnie lepszy stosunek trafień. Z kolei przejdźmy do omówienia drużyn.

Mistrzowski zespół katowicki Stali objął prowadzenie w punkcie cji już po drugiej konkurencji. (bagnet wygrali wojskowi). Słazacy dominowali we florecie mężczyzn i szpadzie. Doskonale walczyła Liszkowska wygrywając floret kobiet.

Drużyna warszawskiego C. W. K. S.-u uplasowała się zespołowo na drugim miejscu. Wojskowi byli bezkonkurencyjni w bagnecie. Barwy ich w tej broni reprezentowali mistrz Polski Paliga i wicemistrz Królkowski.

Ogniwo (Warszawa) — to przede wszystkim utalentowana młodzież. Piątkowski, Pawłowski i leworek Szreider, dostarczyli w turnieju niejednej niespodzianki. Najlepiej z nich wypadł Pawłowski wygrywając floret. Dobrze walczyli Na wrocka i Kwietniewska.

Wrocławianie, którzy po cichu liczyli na tytuł drużynowego wice mistrza Polski, zajęli w ogólnej klasyfikacji 4-te miejsce. Pięta achillesowa wagoniarzy są nadal kobiety i bagnet. St. Kuszewski, który po raz pierwszy startował w bagnecie, był o krok od zwycięstwa nad mistrzem Polski Paligą. Naszym zdaniem wrocławianin winien specjalizować się w tej konkurencji. Słabo wypadli szpadziści, zajmując ostatnie miejsca. Turniej szablowy był wielkim triumfem gospodarzy. Suski i mjr. Dobrowolski przeżywali renesans dawnej formy. Dobrze walczył Ludwiczak.

Ciemną plamą mistrzostw były... sędziowie boczni. Kilkakrotnie wydawali oni mylne werdykty krzywdząc zawodników.

Strona organizacyjna imprezy spoczywała w rękach działaczy sekcji szermierczej WKFF i AZS-u. Organizatorzy wywiązali się należycie ze swych obowiązków.

M. L. Bielicki

Bakteria 078

3

wie aresztowanego komunisty nazwiskiem Fukuda został wykonany?

Słowo „komunisty” wypowiedział Jamagisi ze szczerze gólnym naciskiem, chcąc w ten sposób dać do zrozumienia podwładnemu, że on, Jamagisi, dobrze wie, kogo ujęto.

— Tak jest, panie kapitanie. Auto z aresztowanym wyjechało przed godziną.

Jamagisi uśmiechnął się.

— W porządku — odpowiedział. — Przewidywałem to. Jest pan wolny, podporuczniku, ale na przyszłość proszę pamiętać: o wykonaniu rozkazu meldować mi natychmiast.

Sotojara strzelił obcasami, ale zanim zdążył odejść do drzwi, do gabinetu kapitana wpadł sierżant Tokawa.

— Panie... Panie kapitanie — zawołał od drzwi. Jamagisi zerwał się. Zamiast skrzyżować policjanta za nieprzepisowe zachowanie się, wyrzucił ze zdumionego gardła pytanie:

— Co jest, Tokawa? Co się stało? Czuję, że lek ścisła mu serce. W koniuszkach palców pod paznokciami, zrobiło mu się zimno...

— Auto, które wiozło aresztowanego do Amerykanów, rozbiło. Szofer nie żyje. Eskortujący policjant Furnicz ranny...

— A co z aresztowanym, ośle? — huknął Jamagisi.

— Uciekł — wystękał Tokawa.

— Uciekł? — Jamagisi z wrażenia opadł na krzesło.

— Uciekł? Jak to uciekł?... Gdzie uciekł?... zawył nie-ludzkim głosem. — Kto uciekł, bałwanie? Aresztowany?

— Tak.

— Dawać mi go tu — wrzasnął Jamagisi — Dawać mi tu tego drania Furnicza. Zabiję. Zastrzelę. Pozwolił uciec takiemu.

Tokawa usiłował tyłem wycofać się za drzwi. W progu zatrzymał go okrzyk kapitana.

— Stój. Skąd wiesz o tym? Gdzie Furnicz?

— Opatrują go właśnie w ambulatorium. Jamagisi huknął pięścią w stół.

— Sprowadzić mi go tu. Już.

Oczami wyobraźni widział, jak ułatnia się awans. Złapał ptaszka, którym zainteresował się pułkownik Crosby, i... ptaszka uciekł.

Na biurku zadzwonił telefon. Kapitan Jamagisi zrezygnowanym ruchem sięgnął po słuchawkę.

GENERAL drepnął po gabinecie, a pułkownik siedział w fotelu i chciwie chłonał każde jego słowo. Wszystko, co usłyszał, brzmiało jak bajka.

— Rozumiesz teraz, Riisi, dlaczego chcę schwytać tego drania, dlaczego musimy skończyć z nim raz na zawsze.

Pułkownik potakiwał głową.

(Dalszy ciąg nastąpi)